

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
(NR 162)
z dnia 13 maja 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 162)

13 maja 2026 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mieczysława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- projekt dezyderatu w sprawie planowanego sposobu ujęcia wsparcia rolnictwa i obszarów wiejskich w Planie Partnerstwa Krajowego i Regionalnego na lata 2028–2034,
- informację na temat oceny skutków wiosennych przymrozków i propozycji form pomocy ze szczególnym uwzględnieniem sadownictwa,
- informację na temat aspektów prawnych i organizacyjnych budowania instalacji ochrony przed przymrozkami ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania wody oraz urządzeń mieszających powietrze,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** sekretarz stanu i **Adam Nowak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Edyta Tużnik-Kosno** dyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej Ministerstwa Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Magdalena Żmuda** zastępca prezesa do spraw usług wodnych Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie” wraz ze współpracownikami, **Magdalena Kiciak-Kucharska** i **Tomasz Nawrocki** zastępcy prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Tomasz Ciodyk** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kojtych** doradca ekonomiczny w Departamencie Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, **Krzysztof Czarnecki** wiceprezes prezydium zarządu głównego Związku Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Kozak** członek zarządu Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego, **Gustaw Jędrejek** prezes Lubelskiej Izby Rolniczej i członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” wraz ze współpracownikami, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” wraz ze współpracownikami, **Mariusz Gołębiewski** przewodniczący krajowej komisji rewizyjnej Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” wraz ze współpracownikami, **Adrian Wawrzyniak** członek prezydium i **Dorota Kosowska** przewodnicząca krajowej komisji rewizyjnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Teresa Hernik** ekspert do spraw społecznych Federacji Przedsiębiorców Polskich, dr hab. **Jerzy Kozyra** profesor nadzwyczajny w Zakładzie Biogospodarki i Analiz Systemowych Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach oraz dr hab. **Marek Wigier** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Paulina Przybysz** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Mirosław Maliszewski (PSL-TD)**:

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, czyli panią wiceminister Małgorzatę Gromadzką i pana wiceministra Adama Nowaka wraz z zespołem współpracowników. Witam panią Magdalenę Kiciak-Kucharską oraz pana Tomasza Nawrockiego, zastępców prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Witam pana Tomasza Ciodyka, zastępcę dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Ministerstwo Infrastruktury reprezentuje pani Edyta Tużnik-Kosno, dyrektor

Departamentu Gospodarki Wodnej, która dostała takie upoważnienie. Witam panią Magdalенę Żmudę, zastępcę prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie” do spraw usług wodnych. Witam również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. W pierwszym punkcie obejmuje on rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie planowanego sposobu ujęcia wsparcia rolnictwa i obszarów wiejskich w „Planie partnerstwa krajowego i regionalnego na lata 2028–2034”. W punkcie drugim przewidywane jest rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat oceny skutków wiosennych przymrozków i propozycji form pomocy, ze szczególnym uwzględnieniem sadownictwa. W punkcie trzecim planowane jest rozpatrzenie informacji ministra infrastruktury oraz prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie” na temat aspektów prawnych i organizacyjnych budowania instalacji ochrony przed przymrozkami, ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania wody oraz urządzeń mieszających powietrze. Na prośbę pana posła Zbigniewa Dolaty chciałbym dodać punkt czwarty, obejmujący sprawy bieżące.

Czy ktoś jest przeciwko przyjęciu takiego porządku obrad? Nie ma sprzeciwu, więc porządek obrad uważam za przyjęty. Przystępujemy do jego realizacji.

O zabranie głosu bardzo proszę pana przewodniczącego Kazimierza Gwiazdowskiego. Pan poseł przedstawi projekt dezyderatu. Proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister i panie ministrze, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, ten dezyderat jest odpowiedzią na dyskusję, która odbyła się na posiedzeniu Komisji w dniu 16 kwietnia br. Jej tematem był sposób ujęcia rolnictwa i obszarów wiejskich w „Planie partnerstwa krajowego i regionalnego na lata 2028–2034” (PPKR). Podczas dyskusji z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi m.in. posłowie oraz przedstawiciele izb i organizacji rolniczych zwracali uwagę, że powinno być więcej środków na rolnictwo i obszary wiejskie, żeby miały one utworzony odrębny rozdział sektorowy w PPKR.

Otrzymali państwo projekt dezyderatu. Zawartych jest w nim osiem postulatów. Dezyderat będzie skierowany do prezesa Rady Ministrów. Przeczytam może ważniejsze postulaty.

Myślę, że najważniejszy jest pierwszy postulat, który mówi o utworzeniu odrębnego, sektorowego rozdziału krajowego w PPKR, dotyczącego zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego poprzez interwencje „Wspólnej polityki rolnej” (WPR), z budżetem wynoszącym co najmniej 35 mld euro. Przypomnę, że w tej perspektywie to 32,8 mld euro. Tutaj są dopłaty bezpośrednie ze środków europejskich, przede wszystkim na wsparcie dochodów rolniczych, jak i na mechanizmy stabilizacji rynków rolnych.

Drugim postulatem jest utworzenie w PPKR odrębnego rozdziału krajowego, który byłby dedykowany rozwojowi obszarów wiejskich, z budżetem wynoszącym co najmniej 8,9 mld euro wkładu ze środków europejskich w ramach mechanizmu *rural target*. Środki zostałyby ukierunkowane przede wszystkim na systemowe potrzeby infrastrukturalne wsi, w tym wodno-kanalizacyjne, transport lokalny, ciągi pieszo-rowerowe, kompleksowe projekty odnowy wsi i scalanie gruntów, a także na rozwój przedsiębiorczości i aktywności społecznej, tworzenie miejsc pracy, wzmocnienie odporności społeczności wiejskich na kryzysy i zmiany demograficzne, w tym m.in. na utrzymanie małych szkół, rozwój infrastruktury *dual use* i podnoszenie jakości kapitału ludzkiego.

Trzecim postulatem jest wydzielenie w budżecie PPKR dedykowanych środków w kwocie co najmniej 7,1 mld euro. Byłyby one przeznaczone na projekty rewitalizacji małych miast liczących do 10 tys. mieszkańców.

Kolejnym postulatem jest ustanowienie ministra rolnictwa i rozwoju wsi odpowiedzialnym za zaprogramowanie i organizację wdrażania rozdziału PPKR dotyczącego rozwoju obszarów wiejskich, który byłby finansowany ze środków *rural target*.

Bardzo bym prosił Komisję o przyjęcie dezyderatu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawie dezyderatu? Nie ma chętnych.

Tak więc zadam pytanie. Czy ktoś z państwa jest przeciwny przyjęciu dezyderatu przez Komisję? Mówię o członkach Komisji. Jeżeli nie ma sprzeciwu, co stwierdzam, to uważam, że dezyderat został przez Komisję przyjęty.

Dziękuję też panu przewodniczącemu za przygotowanie projektu i zrobienie tego w takiej formie, która – mam nadzieję – będzie służyła także polskim rolnikom. Bardzo państwu dziękuję.

Przechodzimy do punktów drugiego i trzeciego. Proponuję, aby te punkty zostały rozpatrzone łącznie.

Mam też inną propozycję, ponieważ tematykę, którą za chwilę będziemy omawiać, planujemy jeszcze raz omówić w czwartek o godzinie 18.00, gdy na wniosek grupy posłów z tytułu art. 152 regulaminu Sejmu będzie w tym celu zwołane posiedzenie Komisji. Jestem po rozmowie z panią poseł Anną Gembicką jako przedstawicielem wnioskodawców. Dlatego proponuję, aby pani poseł wyraziła swoje stanowisko po tym wprowadzeniu, które zrobię za chwilę, odnosząc się do tego, czy jest potrzeba zwołania kolejnego posiedzenia, czyli utrzymania go, czy też będzie możliwość skreślenia tego punktu z porządku obrad Komisji, a właściwie odwołania posiedzenia Komisji. Po wprowadzeniu, które przedstawię, bardzo bym prosił panią poseł Annę Gembicką o wypowiedzenie się w kwestii tego, co z wnioskiem z art. 152.

Szanowni państwo, chciałbym, abyście poświęcili najpierw kilka minut, a może kilkanaście, na prezentację tytułem wprowadzenia do sytuacji, którą mamy dzisiaj w całej Polsce w wyniku wiosennych przymrozków, ze szczególnym uwzględnieniem – tak jak mówią tytuły punktów posiedzenia Komisji – sadownictwa, bo wydaje się, że dziś straty w tym sektorze są największe. Chcę powiedzieć o tym, że przymrozki objęły większość regionów sadowniczych w Polsce. Wystąpiły tam, gdzie prowadzona jest produkcja sadownicza.

Na kilku przykładach pokażę, jakie jest negatywne oddziaływanie przymrozków. Otóż, jak wiemy, takim podstawowym zagłębieniem sadowniczym jest rejon grójecko-warecki.

Na slajdzie są dane opracowane na podstawie pomiarów stacji pogodowych, które rejestrują m.in. pogodę, opady i przebieg temperatur. Stacje pogodowe są niezależnymi urządzeniami elektronicznymi. To nie są termometry rtęciowe czy jakieś inne urządzenia, tylko profesjonalne urządzenia wykorzystywane do sygnalizacji chorób, szkodników i przebiegu pogody, więc informacje są wiarygodne i miarodajne.

W powiecie grójeckim w kwietniu 2026 r., czyli w tym okresie, kiedy miały miejsce przymrozki, w ciągu jednego tygodnia wystąpiły trzy zdarzenia przymrozkowe. Zdarzenie przymrozkowe to jest spadek temperatury poniżej 0°C, który powoduje już skutki negatywne u rośliny, zwłaszcza w tej fazie, w której znajdowały się rośliny sadownicze, czyli przed, w trakcie albo tuż po kwitnieniu, kiedy są one najbardziej wrażliwe na przymrozki. Po pierwsze, co jest bardzo niebezpieczne, były to trzy zdarzenia. Po drugie, w tym przypadku trwały one łącznie 20 godzin. W ciągu tych trzech dni spadki temperatury poniżej 0°C miały miejsce przez 20 godzin, co oczywiście było zabójcze dla organów roślin. Najniższa temperatura wyniosła –7°C. To nie jest mierzone przy gruncie, tylko w tym miejscu, gdzie znajdują się organy, czyli kwiaty i zawiązki, a więc tam, gdzie roślina wykazuje największą wrażliwość. Najdłuższy epizod trwał 10 godzin. W tym przypadku aż przez 10 godzin temperatura utrzymywała się poniżej 0°C, co wyklucza możliwość przetrwania zawiązków.

Teraz gmina Kluczkowice w powiecie Opole Lubelskie w województwie lubelskim. To też jest duże zagłębienie sadownicze w Polsce. Tam wystąpiły cztery zdarzenia przymrozkowe, czyli czterokrotnie temperatura spadła poniżej 0°C. Łączny czas tego spadku wyniósł 25 godzin. Najniższą odnotowaną temperaturą było –6,3°C. To pokazuje po prostu skalę zniszczeń.

Powiat rawski w województwie łódzkim również jest dużym zagłębieniem sadowniczym. Podobnie jak wcześniej, i tu wystąpiły trzy zdarzenia. Ciągły spadek temperatury poniżej 0°C utrzymywał się przez 20 godzin, najniższa temperatura wynosiła –7°C, a najdłuższe zdarzenie przymrozkowe trwało 10 godzin.

Teraz województwo wielkopolskie. Miejscowość Pobórka Wielka w okolicach Piły to też duże zagłębienie sadownicze. Przez 17 godzin w ciągu tych kilku dni temperatura utrzymywała się poniżej 0°C z największym spadkiem na poziomie –3,4°C. To cztery doby, w czasie których rośliny były poddane tak dużemu spadkowi temperatur.

To są zdjęcia, co prawda dotyczące prostych urządzeń, ale wskazujące, że w niektórych miejscach spadek temperatury przekraczał nawet –10°C przy gruncie. Na slajdzie pokazuje to ten termometr po lewej stronie.

Pokazuję przykładowe uszkodzenia na porzeczkach, które w Polsce mają duże znaczenie gospodarcze. Widzą państwo suche szypułki bez kwiatów. To oznacza, że na krzewach już nie będzie owoców, bo te rośliny kwitną tylko raz w ciągu roku, co się nie powtórzy. U porzeczek nie ma powtórnego kwitnienia, zatem nie będą miały możliwości zawiązania owoców, więc straty są po prostu jednorazowe, ale bezpowrotne w danym sezonie.

Tak to wygląda w przypadku jabłoni. To podstawowy gatunek upraw sadowniczych, który ma największe znaczenie gospodarcze w Polsce. Na zdjęciu widzimy pięć kwiatów, które tworzą skupisko, co jest charakterystyczne dla tej grupy roślin. Widzą państwo, że w środku są czarne plamy, które oznaczają, że wszystko to, co odpowiada za wzrost i kształtowanie nowego owocu, zostało uszkodzone. W związku z tym owoc po prostu nie będzie przyrastać, a roślina natychmiast zareaguje zrzucając tych części. To już w tej chwili się odbywa, czyli na drzewie nie ma tych kwiatostanów.

Natomiast po lewej stronie na slajdzie widzą państwo pewną metodę zabezpieczania roślin przed przymrozkami, która okazała się najbardziej skuteczna. Później poświęcę temu jeszcze trochę uwagi. Widzą państwo sople wiszące na drzewach. To pokazuje, że zraszanie, które było zastosowane, powodowało aż takie zamarzanie wody, więc ten spadek temperatury był tak duży. Wbrew pozorom to jest najlepszy sposób na ochronę, ale o tym za chwilę.

Żeby zobrazować też trochę skalę strat, powiem, że wiele organizacji, w tym Związek Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej, twierdzi, że w przypadku jabłek straty mogą wynosić nawet 80%. Oczywiście cały czas trwa analiza tych strat. Jak one wyglądają z punktu widzenia ekonomicznego dla samych producentów? Jabłka produkujemy oczywiście na potrzeby przemysłu przetwórczego i jako jabłka deserowe, więc jeżeli straty wynosiłyby 80%, to w przypadku jabłek deserowych przekroczyłyby 2 mld zł. Tylu przychodów nie osiągną producenci, licząc je po cenach ubiegłorocznych. Jabłka przemysłowe to około 1,5 mld zł, jeżeli by się potwierdziły te straty, a sporo na to wskazuje. W przypadku truskawek, które też mają duże znaczenie gospodarcze, blisko 1 mld zł to są te pieniądze, których nie będą mieli producenci.

Na kolejnym slajdzie widzimy mapę, która pokazuje najważniejsze pod względem produkcji jabłek regiony, żeby zobrazować skalę uszkodzeń i strat. Mazowieckie, lubelskie, świętokrzyskie, łódzkie, wielkopolskie itd. to są te województwa, w których jest prowadzona produkcja sadownicza, przy czym oczywiście największa jest ona w województwie mazowieckim. We wszystkich tych regionach wystąpiły przymrozki, o czym mówiłem wcześniej, pokazując dane z kilku rejonów Polski.

W zasadzie wszystkie gatunki uległy uszkodzeniu, ale drugim gatunkiem charakterystycznym, który mu uległ, jest borówka wysoka czy amerykańska, bo różnie jest określana. W ostatnich latach bardzo mocno chwalimy się produkcją borówki, a to ze względu na wyniki eksportowe. Rozkład geograficzny tej produkcji w Polsce jest bardzo podobny do jabłek, tak samo jak i skala strat.

Produkcja malin pod względem rejonizacji wygląda już trochę inaczej. Wyrażna jest tu dominacja województwa lubelskiego, które jest największym zagłębiem uprawy malin w Polsce, ale na mapie zaznaczono również wiele innych miejsc. Jak państwo widzą, powierzchnia pod uprawę malin, która stanowi dochód tysięcy gospodarstw, jest niemała. We wszystkich tych województwach, nawet w dolnośląskim, określanym często jako biegun ciepła, przymrozki wyrządziły w tym roku ogromne szkody.

Dlaczego o tym mówimy? Dlaczego akurat w tej kwestii jest zwołane posiedzenie Komisji? Dlatego, że produkcja owoców w Polsce ma ogromne znaczenie gospodarcze tak dla tysięcy gospodarstw, jak i dla całej gospodarki. Świadczy o tym powierzchnia upraw owoców w Polsce. Świadczy o tym jej udział w produkcji Unii Europejskiej czy nawet w produkcji światowej. Dlatego to, co w Polsce się wydarzyło, będzie miało ogromny wpływ nie tylko na dochody polskich producentów, ale także na sytuację na rynkach europejskich i światowych.

W tej chwili mówimy oczywiście o stratach, które ponieśli sadownicy jako producenci, ale straty obejmują także inne podmioty działające w sektorze, czyli w takich branżach jak przetwórstwo, logistyka, transport i handel. To jest trudne do wyliczenia. Te straty, które podawałem, dotyczą tylko gospodarstw, ale na pewno trzeba by je pomnożyć, a co najmniej podwoić, jeżeli chodzi o straty innych sektorów, które współtowarzyszą produkcji sadowniczej w oferowaniu produktów finalnemu klientowi.

Potwierdzeniem tych słów jest slajd pokazujący, jaki jest udział Polski w rynku europejskim. Tylko dla zobrazowania podam kilka przykładów. Co trzecie jabłko wyprodukowane w UE to jabłko wyprodukowane w Polsce. Produkcja porzeczek w Polsce jest np. większa niż we wszystkich innych krajach UE razem wziętych. Podobnie jest z malinami. Jesteśmy więc ogromnym producentem.

Patrząc na pana ministra Czesława Siekierskiego, powiem tylko, jak wyglądała pomoc w latach poprzednich, bo pomocą przymrozkową po raz pierwszy zostały objęte straty z 2024 r. Kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw w Polsce otrzymało wsparcie finansowe. Podobnie było w 2025 r., kiedy to już minister Stefan Krajewski podpisywał dokumenty przyznające rolnikom rekompensaty finansowe.

Teraz do przodu. Otóż środowisko artykułuje swoje oczekiwania i potrzeby. Związek Sadowników RP w imieniu swoich członków, ale także niezrzeszonych sadowników, którzy się do niego zwrócili, przedstawił kilka pomysłów rozwiązań. W tej sprawie odbyliśmy już oczywiście spotkanie na temat form wsparcia z kierownictwem resortu rolnictwa, a więc z panem ministrem i jego zastępcami. Chciałbym, żeby to stanowiło propozycje do dyskusji i do odpowiedzi poszczególnych resortów.

Otóż podzieliliśmy te formy wsparcia na doraźne i długofalowe. Formą doraźną jest to finansowanie, o którym mówiłem, wymieniając panów ministrów Siekierskiego i Krajewskiego.

Posel Robert Telus (PiS):

A wcześniej nie było?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie. Z tytułu przymrozków nie było. Była pomoc z tytułu suszy i innych zdarzeń.

Posel Robert Telus (PiS):

Były z powodu przymrozków też...

Posel Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

I całe szczęście.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

No dobrze. Jeżeli były, to chciałbym też wymienić poprzednich ministrów. W moim rozumieniu raczej od przymrozków nie było, ale nie licytujmy się. Jeżeli były, to przepraszam, że nie wymienilem.

Chodzi o wsparcie finansowe do hektara upraw sadowniczych, o kredyty preferencyjne na tworzenie produkcji, być może z podziałem na kredyty obrotowe i inwestycyjne, które by pozwoliły na instalację urządzeń zabezpieczających, a także o zwolnienie ze zobowiązań wobec Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z tytułu różnych projektów realizowanych przez sadowników, którzy nie mogą spełnić wymagań i osiągnąć wskaźników, bo po prostu nie mają produktów do sprzedania.

Jeśli chodzi o działania długofalowe, to – tak jak rozmawiamy w środowisku – jest dość duża presja, aby udzielić nie tylko wsparcia doraźnego, które dla wielu osób jest oczywiście istotne, bo pozwoli ich gospodarstwom zyskać płynność finansową i przetrwać do kolejnego sezonu. Przypomnę, że w przypadku jabłek następny zbiór będzie za około półtora roku, czyli jesienią 2027 r. Do tego czasu trzeba przetrwać. Sadownicy mówią, że propozycje rozwiązań długofalowych są bardziej atrakcyjne i że widzą potrzebę ich wprowadzenia.

Po pierwsze, rozwiązania długofalowe gwarantują stabilizację produkcji i dochodów. Mówimy o rozwiązaniach, które zabezpieczą produkcję przed skutkami klęsk żywiołowych. Będą one też stanowiły zabezpieczenie polskiej oferty handlowej. Wiemy, że dzisiaj ambicją polskich rolników jest to, żeby na półce sklepowej w Polsce nie było produktów importowanych. W przypadku owoców wygrywamy konkurencję. Boimy się, że wobec braku oferty krajowej możemy po prostu udostępnić półki w sklepach produktom pochodzącym z importu, czyli lepiej mieć własną produkcję. Po drugie, przez dziesiątki lat z mozołem budujemy pozycję na rynkach międzynarodowych i wielokrotnie wygrywamy rywalizację, a okazuje się, że w tym sezonie możemy po prostu nie mieć oferty handlowej. Każdy poważny odbiorca na świecie współpracuje z tym, kto jest mu w stanie przedstawić produkt cały czas, a nie tylko wtedy, kiedy ma go dużo.

Wreszcie to, co się wiąże ze stabilizacją dochodów. Rolnicy i sadownicy mówią wprost: „Dobre jest takie wsparcie doraźne, ale ono nigdy jeszcze nie uzupełniło strat, które były

poniesione. My przede wszystkim chcemy czerpać dochody z produkcji i ze sprzedaży swoich produktów, a nie z różnego typu zasiłków”. Obok działań doraźnych w celu poprawienia sytuacji finansowej konieczne są więc działania, które pozwolą gospodarstwom osiągać stabilną produkcję w kolejnych latach.

Wiąże się to też z koniecznością reformy systemu ubezpieczeń od klęsk żywiołowych. Myślę, że tak jest w ocenie wielu rolników, bo już nie tylko sadowników, a tę opinię często podzielamy jako posłowie, kiedy debatujemy o tych problemach na posiedzeniach Komisji. Ten system, który obecnie działa, jest systemem nie do końca spełniającym oczekiwania wszystkich jego beneficjentów, więc raczej trzeba go zmodernizować.

No i działanie, które jest wprost oczekiwane, tzn. możliwość uzyskania wsparcia na instalacje chroniące przed przymrozkami. Wiąże się z tym nie tylko wyasygnowanie środków ze specjalnych programów, ale łączą się też przepisy, które często zniechęcają, a wręcz – mówiąc krótko – utrudniają czy uniemożliwiają lokalizację tego typu urządzeń i ich posadowienie na gruntach.

Głównie dotyczy to ustawy – Prawo wodne. Dlatego podnosi się to, żeby nastąpiła reforma Prawa wodnego, które będzie wtedy na tyle elastyczne i atrakcyjne, że rolnicy bez problemu będą mogli wykonywać urządzenia i korzystać z wody w tym szczególnym momencie ochrony przed przymrozkami, gdy potrzeba dużej ilości wody, aby się przed nimi zabezpieczyć. Dzisiaj niestety procedura uzgodnień i uzyskania pozwoleń na wykopanie studni, stawu czy zbiornika retencyjnego trwa minimum 2 lata. Mimo że wielokrotnie w izbie zmienialiśmy i upraszczaliśmy Prawo wodne pod tym względem, to ono jednak niestety w wielu momentach traktuje rolnika na równi z tym, kto ma np. rozlewnię wód mineralnych i korzysta z wody. Taka reforma jest niezbędna.

Chodzi też o ustawę – Prawo budowlane, bo różnymi metodami zabezpieczamy się przed przymrozkami. Zraszanie nadkoronowe, o którym mówiłem, jest najbardziej skuteczne, ale inną rzeczą jest np. budowa wiatraków, które mieszają powietrze, ściągając z górnych warstw ciepłe powietrze i wpychając je do miejsc, gdzie znajdują się kwiaty i rośliny. Jest problem z lokalizacją i budową tych wiatraków. To są urządzenia, które nie mają kilkudziesięciu metrów wysokości, ale kilka metrów. Wiele samorządów jak gdyby utrudnia rolnikom i sadownikom posadowienie tego typu urządzeń, zasłaniając się Prawem budowlanym. Niewątpliwie to powinno być zmienione, jeżeli chcemy zapobiec skutkom przymrozków.

Wreszcie kolejną rzeczą jest potrzeba zbudowania systemu gęsto położonych stacji pogodowych, które w pierwszej kolejności pozwoliłyby ostrzegać sadowników, czyli pozwolić im na przygotowanie się do tego, aby np. włączyć urządzenia na czas, zmagazynować odpowiednią ilość wody czy przygotować materiał do tego, żeby podgrzać powietrze, bo nie mówiłem jeszcze o takiej metodzie, która polega na spalaniu czegoś po to, żeby uzyskać ciepło, które by pozwoliło ochronić kwiaty i zawiązki.

W przypadku klęski stacje pogodowe mogłyby precyzyjnie określić, w których miejscach przymrozki wystąpiły i gdzie spowodowały one największe straty. Pozwoliłyby też wskazać, gdzie szybciej albo wolniej powinny wkroczyć komisje, które by owe straty szacowały, bo dzisiaj warunkiem uzyskania pomocy jest oszacowanie strat.

Co do samych zasad pracy komisji, to również są propozycje, aby je zmienić, dlatego że... Podam przykład gmin, w których jest dominacja produkcji sadowniczej wśród upraw, gdzie nierzadko w jednej gminie jest kilkaset, a nawet ponad tysiąc gospodarstw, więc kilkusobowa komisja, licząca 4–6 osób, nie jest w stanie obejść wszystkich działek zgłoszonych przez rolników do precyzyjnego oszacowania strat. Być może te komisje ze względu na słabą ich liczebność przedstawiają nie do końca sprawdzone, dokładne informacje, dlatego może powinny być większe.

Jeżeli chodzi o Prawo wodne, bardzo się cieszę, że są tu przedstawiciele zarówno Ministerstwa Infrastruktury, jak i „Wód Polskich”. Nie będę już przedłużał. Państwo dokładnie wiedzą, co należy zmienić w Prawie wodnym, bo uniemożliwia dzisiaj budowę tego typu urządzeń, jak również to, co trzeba zmienić w Prawie budowlanym.

W dyskusji o Prawie wodnym chciałbym jeszcze powiedzieć, że ochrona przed przymrozkami poprzez wodę to jest mechanizm polegający na tym, że opadająca na rośliny woda oddaje im ciepło i tym sposobem nie powoduje uszkodzeń. To jest wydarzenie epizodyczne. Tak jak tu podawaliśmy, 4–5 razy w ciągu jednego tygodnia jest zapotrzebowanie na dużą ilość wody, więc tego typu urządzenia nie oznaczają, że sadownicy i rolnicy będą codziennie korzystać z tej wody, tylko w szczególnie trudnym dla nich momencie. Jeżeli chodzi o straty wody, w znakomitej większości ona z powrotem wraca do gleby i nie odparowuje, bo to jest stosowane w nocy

i nad ranem. Woda nie odparowuje, tylko z powrotem wraca do obiegu, więc nie możemy mówić o tym, że to jest strata wody dla kogokolwiek.

Tak więc zdaniem oczekujących pomocy i Prawo wodne, i Prawo budowlane bezwzględnie powinny być zmienione. To tyle tytułem wprowadzenia. Przepraszam, że mimo wszystko trwało to tak długo.

Zanim przejdziemy do dyskusji merytorycznej, powiem, że chciałbym, aby jako pierwsi zabrali w niej głos rolnicy, którzy są najbardziej zainteresowani rozwiązaniem problemów, a w dużej liczbie przyjechali na dzisiejsze posiedzenie. Później głos zabiorą posłowie.

Proponuję, żeby jako pierwsza zabrała głos wspomniana przeze mnie pani minister Anna Gembicka. Bardzo proszę, pani poseł, tylko dobrze byłoby się zmieścić w pięciu minutach. Gdyby się to udało w ciągu pięciu minut, to byłbym szczęśliwy. Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, odnośnie do tego wniosku, który złożyliśmy, to faktycznie, skoro jest już zwołane posiedzenie Komisji, bo taki był cel naszego wniosku, żeby Komisja została zwołana jak najszybciej i bez zbędnej zwłoki, doszliśmy do wniosku, że...

Chcieliśmy, żeby na posiedzeniu Komisji ministerstwo głównie mogło wysłuchać przedstawicieli rolników i sadowników, by po prostu usłyszeć, jaka pomoc jest oczekiwana, ale chodzi też o działania systemowe, żeby właśnie jak najszybciej przystąpić do prac i działań. Dlatego zdecydowaliśmy o wycofaniu tego wniosku o zwołanie posiedzenia Komisji z art. 152, żeby po prostu tego nie dublować. Mam nadzieję, że dzisiaj faktycznie usłyszymy o konkretnych propozycjach ministerstwa wraz z harmonogramem, kiedy pomoc zostanie uruchomiona i kiedy zostaną wdrożone rozwiązania. Jeżeli będzie problem z realizacją tych zapowiedzi albo okażą się one niewystarczające dla przedstawicieli rolników, sadowników i ogrodników, to wtedy oczywiście będziemy ponawiać wnioskowanie o tego typu obrady Komisji.

Natomiast naprawdę mam nadzieję, że pojawią się dzisiaj konkretne propozycje. Pan przewodniczący wymienił wiele pomysłów i oczekiwań ze strony branży. Liczę na to, że po prostu dziś konkretnie się dowiemy, czy ze strony poszczególnych ministerstw jest zgoda na takie rozwiązania. Jeśli jest zgoda, to liczę na to, że usłyszymy, w jakim harmonogramie one będą realizowane, a jeśli nie ma zgody, to dlaczego jej nie ma i jakie alternatywne rozwiązania są oczekiwane.

Powiem ze swojej strony, że mój tata był sadownikiem, więc wiem dokładnie, co to znaczy, jak przychodzą mrozy czy przymrozki. Człowiek traci tak naprawdę cały potencjalny zarobek z danego sezonu. Wiem, co to znaczy, kiedy rodzina po prostu nie wie, czy będzie miała za co żyć. Naprawdę więc jako wnioskodawcy oczekujemy dzisiaj ze strony ministerstwa tego, że usłyszymy o konkretnych rozwiązaniach.

Padła tutaj chociażby informacja o kwestii ubezpieczeń. Chciałabym też zapytać, jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o taki podmiot jak Agro Ubezpieczenia. Wielu rolników mówi ogólnie o systemie ubezpieczeniowym, że mieli problem, żeby ubezpieczyć sady, a jeżeli wcześniej korzystali z tego ubezpieczenia, to gdy np. ponownie zdarzył się grad albo przymrozek, *de facto* nie mieli możliwości, by ubezpieczyć się ponownie. Czy takie sytuacje są weryfikowane? Czy są podejmowane rozmowy na ten temat z Ministerstwem Aktywów Państwowych, żeby chociażby takie spółki jak Powszechny Zakład Ubezpieczeń działały jednak także dla rolników?

Kolejna sprawa. Oczekuję też informacji, jakie będą kwoty wsparcia, jaka konkretnie będzie pomoc i w jakim harmonogramie wypłacana. Wiemy chociażby, że MRiRW wcześniej zapowiadało np. pomoc dla rolników, jeśli chodzi o nawozy i o paliwa. Od dwóch tygodni jest zgoda Komisji Europejskiej, a dalej nie ma informacji, czy będzie pomoc i jaka ona będzie. Myślę, że poszkodowani rolnicy liczą przede wszystkim na to, na co i ja liczę, że dzisiaj usłyszymy o konkretnych działaniach. Nie chodzi o kolejne zapewnienia, że staramy się, analizujemy i kiedyś coś zrobimy, ale musimy to przedyskutować i skonsultować, tylko po prostu konkretnie, jaki jest harmonogram działań i jakiej pomocy mogą się spodziewać sadownicy.

Tak jak mówił pan przewodniczący, z czym trudno się nie zgodzić, to jest bardzo ważny sektor, zarówno jeśli chodzi o rolnictwo, jak też o całą naszą gospodarkę. Potrzebne są po prostu konkretne działania, by utrzymać ten sektor i odpowiednio wesprzeć środowisko rolników, żeby nie było takiej sytuacji, że poszkodowani tak naprawdę nie wiedzą, jak to się będzie kształtować w kolejnych miesiącach, bo powiedzieć, że sytuacja jest trudna, to nic nie powiedzieć.

Sytuacja jest tragiczna. Nawet pan przewodniczący podkreślał, że od wielu lat tak trudnej sytuacji nie było.

Dzisiaj liczę na konkrety. Oczywiście, jeżeli ich zabraknie, ale mam nadzieję, że tak się nie stanie, to ewentualnie będziemy ponawiać wnioski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, pani poseł. Rozumiem, że w tym zakresie mam jak gdyby zielone światło ze strony pani poseł, aby zdjąć czwartkowe posiedzenie Komisji.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Chciałbym też zaapelować, jak gdyby ponawiając słowa pani poseł, żebyśmy na tej sali jako posłowie i politycy stanęli na wysokości zadania. Wiele osób, które anonsowały mi przyjazd czy chciały przyjechać, pytało się, czy będzie tak jak zwykle, że jest jatka polityczna, kto więcej albo mniej zrobił, czy też odbędzie się merytoryczna dyskusja. Obiecałem, że dyskusja będzie merytoryczna, o co apeluję. Gdy będę widział, że ona przestaje być merytoryczna, a staje się tylko polityczna, to będę zwracał uwagę. To po pierwsze.

Poseł Robert Telus (PiS):

Można?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Za chwilę.

Po drugie chciałem też powiedzieć, że tu nie ma potrzeby ścigania się, kto pierwszy złożył wnioszek. Natomiast na posiedzeniu prezydium zaproponowałem, żeby najbliższe obrady Komisji, a one właśnie w tej chwili się odbywają, były poświęcone tej tematyce, na co całe prezydium wyraziło zgodę. Tak też się stało. Pani poseł, dziękuję za zrozumienie i wycofanie tego wniosku z art. 152.

Zanim oddam głos pani minister, jeszcze pan poseł Robert Telus w kwestii formalnej. Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Oczywiście pan przewodniczący zaczął bardzo merytorycznie. Tutaj jest zgoda. Myślę, że powinniśmy rozmawiać merytorycznie, bo to jest tragiczna sytuacja.

Pan przewodniczący skupił się na rządach panów ministrów Siekierskiego i Krajewskiego, ale żeby było to prawdą do końca, trzeba wspomnieć, że była też pomoc dla producentów, którzy ponieśli straty – czytam rozporządzenie – w wyniku wystąpienia w 2023 r. przymrozków wiosennych, gradu lub huraganu. Pomoc dla tych, co mieli 30–50% straty, wynosiła 1250 zł/ha, a 2,5 tys. zł/ha w przypadku 50–70% strat, natomiast ci, którzy ponieśli straty powyżej 70%, otrzymali 5 tys. zł/ha. Taka była pomoc w 2023 r.

Myślę, że sadownicy by się zgodzili, gdyby taka sama pomoc była teraz. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze. W związku z tym apelem, który sam skierowałem, nie będę tego komentował. Tak jak było, niech i tak zostanie.

Bardzo proszę, pani minister Małgorzata Gromadzka.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, nie musimy siebie przekonywać do tego, że sytuacja jest kiepska, biorąc pod uwagę nie tylko suszę, bo widzimy, co się dzieje. Pogoda i czynniki atmosferyczne ewidentnie nam nie sprzyjają, choć nie ma jeszcze ogłoszonej suszy hydrologicznej. Rolnikom, a szczególnie sadownikom, nie sprzyjają przede wszystkim utrzymujące się praktycznie przez całą wiosnę wiatry i wysokie przymrozki. Każdy mówi, że takiej wiosny nie pamięta. Absolutnie nie jesteśmy tutaj po to, żeby się prześcigać i uprawiać politykę, tylko żeby wysłuchać sadowników i po prostu państwu pomóc, bo wiemy, jaka jest sytuacja. Jak słusznie pan przewodniczący powiedział, sytuacja jest naprawdę kiepska.

Dziękuję za prezentację. Ze strony ministerstwa powiem, że my również mieliśmy przygotowaną prezentację.

Dziękuję również za zaangażowanie Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach (IUNG). Wiadomo, że ten instytut opiniuje dokumenty dotyczące skali przymrozków i ekspozycji, które są wiążące dla KE i organów na poziomie europejskim, abyśmy jak najszybciej mogli uruchomić dla państwa pomoc kłeskową, bo to jest kłeska.

To jest po prostu dla nas kłeska. Tak jak powiedział pan przewodniczący Maliszewski, akurat ta wiosna jest dla nas tragiczna, czego widzimy pierwsze efekty i to bardzo szybko. Także jeśli chodzi o suszę hydrologiczną, widzimy efekty bardzo niskich opadów deszczu, o czym nie muszę tutaj nikogo przekonywać. Na Lubelszczyźnie praktycznie od marca w ogóle nie spadł deszcz albo spadł w bardzo mocno ograniczonych ilościach.

Wszyscy wiemy, że potrzebujemy instalacji nawadniających i zraszających oraz wiatraków antyprzymrozkowych, jak również uruchomienia specjalnego programu na poziomie resortu, żeby zapobiegać skutkom takich kłesk, które są w tej chwili. Jeżeli chodzi o możliwość doinwestowywania tego typu sprzętu, także w kontekście pomocy pożyczkowej, to poproszę o zabranie głosu przedstawicieli ARiMR.

Natomiast – mówiąc wprost – jeżeli chodzi o uruchamianie pomocy, to odbywa się ono na zasadach, które obowiązywały w latach poprzednich. Sami wiemy, że pomoc uruchamiana jest na podstawie wytycznych europejskich. Tak jak były wytyczne dotyczące pomocy w zakresie wojennym, czyli np. w kontekście Ukrainy, tak i teraz są wytyczne irańskie.

Od organizacji rolniczych dostaliśmy oczywiście szereg postulatów dotyczących pomocy nawozowej, jak też uwag w kwestiach uruchomienia programu rządowego i elektronicznego centralnego punktu naboru (ECPN). Widzieliśmy, co się działo, jeżeli chodzi o nawozy i o wzrosty cen, ale również o ich dostępność. Oczywiście nie wszyscy odczuli pomoc tego programu, ponieważ rolnicy ryczałtowi mieli taką sposobność, ale ci, którzy rozliczają podatek od towarów i usług na zasadach ogólnych, a jest ich niespełna 90 tys., tej pomocy aż tak...

Posel Robert Telus (PiS):

To zapłacili więcej.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Słucham?

Posel Robert Telus (PiS):

Ci, co rozliczają VAT, zapłacili więcej netto.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

To znaczy są różne kalkulacje i przeliczenia. Myślę, że to jest sprawa tego typu, że VAT można też odzyskać, ale to jest oczywiście kwestia do dyskusji. Chciałabym, aby przedstawiciele Departamentu Budżetu zabrali głos w tym temacie.

Natomiast jeżeli mówimy o pomocy kłeskowej, to absolutnie ta wiosna pokazała, że straty są olbrzymie. Zresztą, szanowni państwo, uprawa roślin owocowych, krzewów jagodowych czy też sadow wiąże się – mówiąc wprost – z większym nakładem finansowym, ale konsekwencją jest również brak produktów do przerobu dla przemysłu rolno-spożywczego. Walczymy o rynki. Bardzo się cieszę, że są pierwsze efekty tej walki, bo chociażby audyt ze strony Indonezji w stosunku do borówki jest zaplanowany w miesiącu lipcu w województwach łódzkim i lubelskim. Natomiast bardzo nas niestety zaniepokoiła sytuacja dotycząca przymrozków.

Jeżeli chodzi o szacowanie strat, to wszyscy wiemy, choć ja akurat, biorąc też pod uwagę wiedzę, którą posiadam z prowadzenia własnego gospodarstwa rolnego, że szacunki muszą być obiektywne i prowadzone – że tak powiem – po pierwszym obsypie kwiatów, bo każda roślina ma swoją fazę wzrostową. Natomiast najbardziej zagrożone były plantacje jagodowe oraz sady znajdujące się w fazie kwitnienia i zawiązywania owoców. Przyjmuje się oczywiście, że w części sadow lokalne uszkodzenia drzew i krzewów mogą sięgać nawet 100%.

Jeżeli natomiast chodzi o komisje szacujące straty, które wychodzą w teren, to tworzą je urzędy wojewódzkie. Komisje te składają się z pracowników urzędów gmin, przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego, ale również z reprezentantów izb rolniczych. W związku z wystąpieniem przymrozków komisje będą rozpoczynać szacowanie szkód powstałych w wyniku tegorocznych przymrozków wiosennych. Tak więc tu bez zbędnej zwłoki od razu była reakcja z naszej strony, żeby komisje do określenia strat zostały jak najszybciej powołane, bo wiemy,

że bez oszacowania strat nie możemy uruchomić podstawowej pomocy dla państwa, w tym pomocy, którą później w następnych krokach państwu przedstawimy.

Trzeba również wspomnieć, że uruchomiliśmy korespondencję z KE. Wysłaliśmy pismo do komisarza Hansena. Polska została szczególnie dotknięta przez zjawiska atmosferyczne, biorąc też pod uwagę wielkość produkcji, którą pan przewodniczący przedstawił w prezentacji. Jesteśmy producentem dominującym w Europie, jeżeli chodzi o produkcję jabłek, borówek czy chociażby porzeczek. Widzieliśmy też na slajdzie, który został przedstawiony, jakie to są dla nas niepowetowane straty. Dlatego też chcemy jak najszybciej uruchomić pomoc kłęskową dla państwa, ale musimy mieć również odpowiedź ze strony KE. Tak jest każdego roku przy uruchamianiu pomocy.

Oczywiście wiemy, że nam wszystkim zależy na czasie. Na to, co w tej chwili dzieje się w rolnictwie, nałożył się też szereg innych czynników, które nie są zależne ani od państwa polskiego, ani od rolników, czyli przede wszystkim zjawiska atmosferyczne i sytuacja związana z wojną na Bliskim Wschodzie.

Niezależnie od tego producenci rolni, którzy zostali poszkodowani w wyniku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych, na podstawie obowiązujących przepisów mogą ubiegać się o preferencyjne kredyty. Zechcę, aby pan wiceprezes agencji zabrał głos w tym temacie. Pozwolą państwo, że kolejne departamenty będą się w tej sprawie rzeczowo wypowiadać. Panie prezesie, proszę o zabranie głosu w temacie preferencyjnych kredytów.

Zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Tomasz Nawrocki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeśli chodzi o ofertę kredytów kłęskowych, którą mamy w tej chwili w ARiMR, to w zasadzie te kredyty są udzielane przez banki, z którymi agencja ma podpisaną umowę. W tym roku na kredyty przeznaczono 1,2 mld zł. Jeśli chodzi o kredyty kłęskowe, w tej chwili na ten cel mamy przeznaczonych 500 mln zł, na kredyty inwestycyjne – 700 mln zł, a dla producentów świń – 100 mln zł.

Widzimy duże zainteresowanie potencjalnych wnioskodawców. Według stanu na 6 maja udzielone zostały 662 kredyty preferencyjne z linii K02, czyli kredytów kłęskowych obrotowych. Nie udzielono żadnego kredytu kłęskowego inwestycyjnego. Widzimy, że według stanu na dzień dzisiejszy w systemie złożonych jest już 1065 wniosków i wykorzystana jest zarezerwowana przez banki kwota 122 mln zł, co oznacza, że w ostatnim czasie nastąpiło duże zainteresowanie tego typu kredytami. Docelowo – tak jak powiedziałem – na kredyty kłęskowe mamy zarezerwowanych 500 mln zł. Taką kwotą dysponujemy. W tej chwili kredyty są udzielane na bieżąco.

O kredyty kłęskowe wnioskodawcy występują do banków. Mamy tu listę banków, z którymi ARiMR ma podpisaną umowę. To Bank Polskiej Spółdzielczości SA i zrzeszone w BPS banki spółdzielcze, Spółdzielcza Grupa Bankowa, w tym SGP-Bank SA, a także zrzeszone w tej grupie banki spółdzielcze, BNP Paribas Bank Polska SA, Krakowski Bank Spółdzielczy, Erste Bank Polska SA (dawniej Santander Bank Polska SA), Bank Spółdzielczy w Brodnicy, Credit Agricole Bank Polska SA i Bank Polska Kasa Opieki SA.

Ponieważ odbyło się już wstępne spotkanie z przedstawicielami środowiska, powiem, że był podnoszony postulat, aby zamieścić informacje o ofercie i o szczegółach udzielania kredytów. Taki komunikat pojawił się niezwłocznie na stronie ARiMR. Kredyty są na bieżąco udzielane.

Przypomnę tylko, że dla osób, które skorzystały już z kredytów kłęskowych w latach poprzednich, są możliwości związane z odroczeniem niejako obsługi tych kredytów, a mianowicie w umowach z bankami kredytobiorcy mają taki zapis, który umożliwia skorzystanie z prolongaty spłaty kredytów preferencyjnych. W przypadku problemów ze spłatą preferencyjnych kredytów inwestycyjnych kłęskowych, które wcześniej zaciągnęli, producenci rolni mogą wystąpić bezpośrednio do banku z wnioskiem o zastosowanie prolongaty spłaty rat kapitału i odsetek, o ile określony w umowie kredytu termin ich spłaty jeszcze nie minął. Mogą oni także wystąpić o wydłużenie okresu kredytowania poza termin przewidziany w umowie kredytu, o ile określony w tej umowie okres kredytowania jeszcze nie minął. W wymienionych przypadkach okres całkowitej spłaty kredytu inwestycyjnego nie może przekroczyć właściwego dla danej linii kredytowej okresu maksymalnego. Nie jest wymagane sporządzenie zmian w planie inwestycji. Zmianie nie ulega także maksymalna kwota dopłat do tego kredytu.

Jeśli chodzi o okres kredytowania, to tutaj może być to ten okres z dopłatami agencji maksymalnie do 4 lat od daty wystąpienia szkód określonych w protokole oszacowania szkód.

To oznacza, że z tych kredytów, jakie mamy w tej chwili, mogą korzystać wnioskodawcy, w których gospodarstwach miały miejsce szkody w poprzednim roku, ponieważ jednym z warunków skorzystania z kredytu klęskowego jest to, aby podstawą był protokół oszacowania szkód. Kredyty klęskowe mogą być udzielane przez banki w terminie do 12 miesięcy od daty sporządzenia protokołu oszacowania szkód. Dlatego powtórzę tutaj apel, aby ci wszyscy, którzy wiosną ubiegłego roku mieli już do czynienia ze szkodami wynikającymi z przymrozków czy innych anomalii pogodowych, pilnowali tego, żeby nie minął termin złożenia wniosku o kredyt.

Są i inne szczegółowe warunki, ale nie chcę państwa tym zanudzać, niemniej jednak wszystkie informacje znajdują się na stronie agencji. Również w bankach spółdzielczych, które tutaj wymieniałem, znajdują się wszelkie informacje szczegółowe. To tyle z mojej strony, jeśli chodzi o kredyty klęskowe.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Mamy również ulgę w opłacaniu bieżących składek na ubezpieczenia społeczne oraz regulowanie zaległości z tego tytułu w formie odroczenia terminu płatności składek i rozłożenia ich na dogodne raty. Jest też odroczenie i rozłożenie na raty płatności z tytułu umowy sprzedaży i dzierżawy nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz ulg w opłatach czynszu. Mamy i ulgę w podatku rolnym, która jest udzielana na indywidualny wniosek producenta rolnego złożony do wójta.

Producenci owoców i warzyw zrzeszeni w organizacjach producentów mogą również uzyskać wsparcie z budżetu UE w oparciu o zapisy „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027” (PS WPR). Pomoc jest przyznawana organizacjom producentów owoców i warzyw na realizację działań zapisanych w programie operacyjnym w zakresie sześciu interwencji w sektorze owoców i warzyw. Jedną z tych interwencji zawiera możliwość realizacji działań z zakresu ochrony drzew i krzewów owocowych oraz upraw warzywnych przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, co obejmuje m.in. przymrozki i grad. Do wsparcia kwalifikują się inwestycje w zakup instalacji chroniących drzewa i krzewy owocowe przed przymrozkami, np. urządzeń do mieszania powietrza, nagrzewnic przeciwpzymrozkowych i generatorów dymu. Pomoc ma charakter refundacji 60% poniesionych kosztów inwestycji. Obecnie 109 uznanych organizacji producentów zrzesza ponad 3 tys. rolników produkujących owoce i warzywa.

Wracając do pomocy doraźnej i do możliwości jak najszybszego jej uzyskania, powiem też, że absolutnie będziemy reagować bez zbędnej zwłoki i bezpośrednio po oszacowaniu strat. Chcemy tutaj wypracować narzędzia.

Chciałabym, żeby głos w temacie pomocy doraźnej zabrała pani dyrektor Trybus, która kieruje Departamentem Rynków Rolnych i Energii. Pragniemy przekazać państwu skondensowaną informację, bo chcielibyśmy też państwa wysłuchać, jak również odpowiedzieć na państwa sugestie i pytania. Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Departamentu Rynków Rolnych i Energii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Joanna Trybus:

Dzień dobry państwu. Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, szanowni panie posłanki i panowie posłowie, co roku, gdy mamy przymrozki, występujemy do KE o tzw. nadzwyczajne środki wsparcia rynku. Miało to miejsce zarówno w roku 2024, jak i 2025.

W 2026 r. mieliśmy rozległe przymrozki, które objęły cały kraj. Wystąpiliśmy 6 maja do KE z wnioskiem o uruchomienie wsparcia. Żeby jednak takie wsparcie mogło być uruchomione, to KE wymaga od nas twardych danych, które otrzymujemy bezpośrednio z protokołów szacowania szkód. Dane ujęte w sposób zagregowany na poziomie województw przekazujemy do KE. Na tej podstawie w rozporządzeniu KE przyznawane jest Polsce wsparcie.

Jaka była wysokość dotychczas udzielanego wsparcia? W 2024 r. w sumie mieliśmy wsparcie na poziomie 111 mln euro. Na to wsparcie składały się jednak nie tylko środki z budżetu UE, przyznane w wysokości 37 mln euro, ale również 200% z budżetu krajowego. Te 200% to są limitowane środki, wprost wpisane w rozporządzenie KE, więc nie mogliśmy więcej przeznaczyć na ten cel. W sumie dysponowaliśmy budżetem w wysokości blisko 475 mln zł. Prawie

taka kwota została wypłacona w 2024 r. Środki trafiły do ponad 34 tys. producentów upraw sadowniczych.

W 2025 r. dostaliśmy już mniejszą kwotę, bo nie byliśmy osamotnieni. O wsparcie z powodu przymrozków wnioskowało również kilka innych krajów. Byliśmy w grupie siedmiu państw członkowskich, które aplikowały o tego rodzaju wsparcie. Uzyskaliśmy wsparcie z Brukseli na poziomie 14,8 mln euro ze środków unijnych, plus były środki z budżetu krajowego, co dało łącznie kwotę na poziomie 44,4 mln euro, czyli prawie 190 mln zł. Środki te zostały wypłacone i trafiły do blisko 24 tys. beneficjentów.

Czekamy na określenie strat przez komisje szacujące szkody. Jak tylko otrzymamy protokoły, prześlemy wniosek do KE. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że takie rozporządzenie ukazuje się na przełomie sierpnia i września, a my potrzebujemy około miesiąca czasu, żeby je wdrożyć do krajowego porządku prawnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Czy pani minister jeszcze chciała uzupełnić, czy to już wszystko ze strony resortu?

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Została jeszcze tylko kwestia Departamentu Budżetu. Chciałabym, żeby panie dyrektor Kłódkowska i Pliszka zabrały głos, by powiedziały o wsparciu w zakresie ubezpieczeń. Tak w telegraficznym skrócie, panie przewodniczący, żeby jeszcze wysłuchać sadowników, bo wiemy, że mamy ograniczony czas. Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jasne. Jeszcze tylko uwaga w kwestii porządkowej. Jeżeli ktoś ze strony społecznej chce zabrać głos, a spodziewam się, że będzie sporo chętnych, to bardzo proszę o zgłaszanie się do sekretariatu i wpisanie się na listę. Sekretarze siedzą po prawej stronie pod monitorem. Tak na spokojnie, żeby nie wszyscy naraz... Teraz bardzo proszę panią dyrektor.

Dyrektor Departamentu Budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Agnieszka Kłódkowska-Cieślakiewicz:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, wcześniej była już oczywiście wspomniana sprawa pomocy w zakresie tych przymrozków, które miały miejsce. Mijmy nadzieję, że ich już więcej nie będzie, chociaż prognozy są różne, dlatego liczymy się z tym, że mogą się jeszcze pojawić.

Pan przewodniczący wspomniał już o tym, że było tak w każdym roku, bo to nie jest pierwszy raz, kiedy pomoc była udzielana w zakresie przymrozków. Myślę, że harmonogram jest wszystkim bardzo dobrze znany. Była też tutaj mowa o tym, że pierwszym etapem jest oczywiście określenie strat przez komisje szacujące szkody. To jest najważniejszy element, bo na podstawie tych danych możemy wtedy przygotować pomoc dla poszkodowanych producentów rolnych, a to jest kolejny etap. Wiadomo, że później będzie uruchomienie naboru wniosków, a następnie wypłata pomocy. Harmonogram za każdym razem wygląda w ten sam sposób w przypadku wystąpienia niekorzystnych zjawisk atmosferycznych. Wiadomo, że dzisiaj tej wypłaty nie będzie, bo nie mamy też żadnych danych. Jest jeszcze za wcześnie.

Była też mowa o wsparciu do nawozów. W dniu 19 maja br. KE ma ogłosić kompleksowy pakiet na rzecz wspierania unijnej produkcji nawozów, tak? Po tej dacie będą mogły być podjęte decyzje dotyczące pomocy dla producentów rolnych w zakresie nawozów.

Natomiast jeżeli chodzi o ubezpieczenia, to pozwolę sobie oddać głos panu dyrektorowi Andrzejowi Matysowi, który zajmuje się tym obszarem, jeśli oczywiście pan przewodniczący się zgodzi. Pan dyrektor pokrótce przedstawi, jak wygląda sytuacja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak. Teraz bardzo proszę pana dyrektora.

Zastępca dyrektora Departamentu Budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Matys:

OK. Dziękuję za udzielenie głosu. Andrzej Matys, zastępca dyrektora Departamentu Budżetu.

Pokrótce naświetlę temat ubezpieczeń upraw. Zacznę od ogólnych informacji. W ostatnich latach zakłady ubezpieczeń podpisywały rocznie ponad 200 tys. umów.

Za 2024 r. ubezpieczeniem upraw było objętych 209 tys. rolników, z czego ponad 60% to były ubezpieczenia dotyczące przymrozków wiosennych. Na przestrzeni ostatnich lat obserwujemy ciągły wzrost wypłat odszkodowań z tego tytułu. To jest druga pozycja zaraz po gradach, huraganach i deszczach nawalnych, którą wypłacają zakłady ubezpieczeń. W 2022 r. zakłady ubezpieczeń wypłaciły rolnikom 137 mln zł z tytułu przymrozków wiosennych. W 2024 r. były to już 382 mln zł, czyli nastąpił trzykrotny wzrost. W 2025 r. kwota odszkodowań wyniosła 579 189 000 zł, co względem 2024 r. oznaczało ponowny wzrost o 50%. Tak więc tutaj ubezpieczenia działają, pomimo że liczba hektarów upraw sadowniczych, które są ubezpieczone, z roku na rok maleje, choć powoli.

Co jest ważne? W naszym systemie ubezpieczeń dotujemy ubezpieczenia dla rolników. Dopłacamy im 65% do składki. W roku bieżącym mamy na to przeznaczonych 629 mln zł, co daje jakby sumaryczną składkę w wysokości ponad 1 mld zł, którą dostaną ubezpieczyciele, przy jednoczesnym zabezpieczeniu upraw na kwotę ponad 33 mld zł przez zakłady ubezpieczeń. Myślę, że to tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie dyrektorze i pani minister, tego nie ma w tych materiałach, które zostały skierowane do Komisji. Mam więc taką prośbę, aby materiały i informacje, które pan dyrektor tak precyzyjnie przedstawił, dotarły do sekretariatu Komisji, żebyśmy mogli to powielić i przekazać posłom, bo to jest bardzo ciekawe.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Z pewnością uzupełnimy ten materiał i to prześlemy. Natomiast w tej chwili chcielibyśmy właśnie posłuchać sadowników. Panie przewodniczący, będziemy na bieżąco uzupełniać.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze. Bardzo dziękuję. Zanim głos zabiorą sadownicy, to jeszcze mamy dwie instytucje, których przedstawiciele powinni się wypowiedzieć przed dyskusją. Najpierw poproszę o zabranie głosu Ministerstwo Infrastruktury, a konkretnie panią Edytę Tużnik-Kosno, dyrektora Departamentu Gospodarki Wodnej. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej Ministerstwa Infrastruktury Edyta Tużnik-Kosno:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni państwo, tak jak trafnie zauważył pan przewodniczący, faktycznie woda jest szalenie potrzebna. W tej chwili mamy bardzo trudną sytuację. Nie będziemy już do tego wracać, bo po prostu widzimy to na co dzień. Natomiast najistotniejszym elementem jest dostęp do wody właśnie na takie działania jak chociażby zraszanie, czyli zapobieżenia stratom w danej chwili. Tutaj mamy do czynienia z dwiema możliwościami.

Oczywiście gospodarowanie wodą nie jest takie proste. Podam tylko dwie liczby, które po prostu państwu zobrazują, jaki mamy problem. Normalnie w Polsce mamy 1,6 tys. m³ wody rocznie na mieszkańca, natomiast średnia europejska wynosi 4,5 tys. m³ średniorocznie na mieszkańca, więc w tym momencie naprawdę mamy bardzo mało zasobów wodnych.

Jeżeli chodzi o kwestię możliwości korzystania z wody przez rolnictwo, to mówimy o wodach powierzchniowych i o wodach podziemnych.

W przypadku wód podziemnych mamy tzw. możliwość średniorocznego poboru wody do 5 m³ na dobę. Ten element jest na pewno państwu znany. Natomiast oczywiście, gdy mówimy o większej ilości wód i o większych potrzebach, to niestety wymagane są stosowne zgody i zezwolenia, jak również ponoszenie konkretnych opłat. W naszym krótkim materiale pozwoliliśmy sobie przedstawić pewne informacje.

Natomiast odniosę się również do drugiej możliwości. To wody powierzchniowe. Tutaj jak gdyby mamy do czynienia z kwestią pierwszeństwa w korzystaniu z wód powierzchniowych. Aktualnie są tu już możliwości, aby rolnicy wykonywali pewne działania. Chodzi o budowę zbiorników zasilanych wodami opadowymi bądź gruntowymi. Po prostu zostało to dosyć mocno złagodzone, jeśli chodzi o przepisy dotyczące uzyskania tych zezwoleń. To jest konkretnie zgłoszenie.

Dokładne szczegóły mogą podać przedstawiciele PGW „Wody Polskie”, którzy są tutaj ze mną, a których pan przewodniczący wymieniał, chociażby panie Magdalena Żmuda i Teresa Kado. Ewentualnie, jeżeli będzie potrzeba, rozszerzą kwestie dotyczące procedur i pozwoleń.

Natomiast faktycznie kwestia budowy zbiorników retencyjnych w obecnej sytuacji, kiedy każda kropla deszczu jest na wagę złota, na pewno jest istotnym elementem, a już szczególnie ważnym dla osób prowadzących produkcję rolniczą. Zatem tutaj ta kwestia... Wsluchując się w państwa głosy, można powiedzieć, że na pewno ta kwestia nadaje się do rozważenia. Czy po prostu, mając na uwadze retencję, która jest szalenie potrzebna w globalnym gospodarowaniu wodami, nie powinna być ona jak gdyby mocniej zaznaczona właśnie na terenach rolniczych, kiedy będzie to wykorzystywane również do produkcji rolnej? Czy faktycznie pewne rozwiązania prawne nie powinny również pójść w tym kierunku?

Tak jak mówię, na zgłoszenie możemy wykonać zbiornik wodny do głębokości 3 m, konkretnie o powierzchni 5 tys. m³, więc to jest to, co mamy aktualnie. Natomiast mając na względzie to, co padło, że susza hydrologiczna za chwilę może być ogłoszona w całym kraju, jak również sytuację, która panuje, powinniśmy w tym momencie też mieć to na uwadze i oczywiście mamy to na uwadze, że jednak pewne rzeczy po prostu powinny się wydarzyć, aby państwo mogli dużo łatwiej korzystać z zasobów wodnych.

Jeszcze jedno. Kwestia zraszania i zamgławiania jest elementem szalenie istotnym, ale oczywiście nie wszędzie może być dokonywany pobór wód powierzchniowych. Jest to przede wszystkim kwestia wód podziemnych. Ten element też mamy na uwadze. Jak państwo wiedzą, możemy akurat wykonywać studnie do 30 m bez stosownych zgłoszeń, prawda? Natomiast jeżeli będziemy czerpać powyżej 5 m³ wody średnio na dobę, to niestety w tym momencie absolutnie wymagane są zezwolenia.

Panie przewodniczący, jeżeli potrzeba, a pan na to pozwoli, prosiłabym o oddanie głosu pani Magdalenie Żmudzie, prezes PGW „Wody Polskie”.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak, oczywiście. Proszę też, żeby panie zostały do końca, bo pewnie ten temat pojawi się w dyskusji, aby była gotowość do udzielenia odpowiedzi na pytania strony społecznej. Pani prezes, bardzo proszę.

Zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie” Magdalena Żmuda:

Dzień dobry. Magdalena Żmuda.

Szanowni państwo, szanowni panie posłanki i panowie posłowie, nie będę już powtarzać tych informacji, które przekazała pani dyrektor z MI, w zakresie pewnych zwolnień dotyczących pozwoleń wodnoprawnych. Przedstawię państwu obowiązujący stan prawny.

Jak to dzisiaj wygląda, jeżeli chodzi o pozwolenia wodnoprawne? Co do zasady mamy dwa rodzaje pozwoleń wodnoprawnych. Jedno dotyczy wykonania urządzenia, które korzysta z wód albo kształtuje wody. Drugi rodzaj pozwolenia jest związany z usługą wodną. W rolnictwie mamy jeszcze trzeci rodzaj pozwolenia w celu korzystania z tego zasobu, jakim jest woda, czyli to są nawodnienia do celów rolniczych, dotyczące gruntów i upraw.

Oczywiście do tych pozwoleń, o których powiedziałam, dochodzi jeszcze instrument ekonomiczny. Zapisane są opłaty, które dotyczą korzystania z wód, z tym że w ramach relacji z różnymi użytkownikami wód, którzy z nich korzystają, mamy dwa rodzaje opłat – stałą i zmienną. Stała opłata mówi nam o tym, jakie potencjalne ilości wody będziemy w ciągu roku wykorzystywać, a zmienna obejmuje rzeczywisty pobór wody. W przypadku wykorzystywania wody do celów rolniczych, a więc nawadniania upraw i roślin, mamy do czynienia tylko z opłatą zmienną. Opłata zmienna, która jest naliczana raz na kwartał, wynosi 5 gr/m³. To jest deklaracja rolnika, jakie jest zużycie wody w ciągu roku, w postaci informacji, którą przesyła się do „Wód Polskich”.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o wniosek na wykonanie urządzenia wodnego, to oczywiście poza zwolnieniem związanym ze zwykłym korzystaniem z wód, kiedy mamy do czynienia ze studnią do 30 m, wszystkie inne urządzenia, które służą do korzystania z wód czy kształtują wody, wymagają wniosku o pozwolenie wodnoprawne. Jak państwo słyszą, definicja urządzenia wodnego jest bardzo szeroka, czyli obejmuje wszystko to, co wiąże się z korzystaniem z wód i kształtowaniem zasobów wodnych.

Może powiem jeszcze trochę o opłatach. Proszę państwa, jeżeli chodzi o opłaty w przypadku urządzenia, które jest pompą ciepła, to mamy trochę inny system naliczania. Nie wiem, czy to też jest z kręgu państwa zainteresowania, ale gdy mamy do czynienia ze zmianą temperatury wody, którą potem odprowadzamy, to wówczas też są odpowiednio do tego zadysponowane opłaty. One są trochę inaczej liczone, bo od mocy megawatogodzin produkcyjnych tego urządzenia,

jakim jest pompa ciepła, ale oczywiście nie jest ona urządzeniem wodnym. Tutaj już nie ma wniosku o pozwolenie na urządzenie wodne.

Myślę, że to by były z grubsza najważniejsze informacje. Mamy więc dwa rodzaje pozwoleń na wykonanie urządzenia i na pobór.

Proszę państwa, może jeszcze taka informacja. Pozwolenie na pobór wód do różnych celów możemy wydać nawet na 30 lat, czyli złożenie wniosku o pozwolenie wodnoprawne ma znaczenie.

Znaczenie ma również to, proszę państwa, że od stycznia 2024 r. mamy wprowadzony instrument prawny, który polega na administracyjnych karach pieniężnych. To jest system dość jednoznaczny, który mówi wprost, że w przypadku braku pozwolenia wodnoprawnego na to, co jest wymagane, organy „Wód Polskich” niestety muszą wszczynać postępowania dotyczące ukarania właśnie za brak pozwolenia wodnoprawnego. Tak po prostu wygląda stan prawny. Informuję, jak jest w aktualnych przepisach. Ten zapis o administracyjnych karach pieniężnych w przypadku braku pozwolenia wodnoprawnego jest ze stycznia 2024 r.

Proszę państwa, to by chyba było na tyle. Jeżeli mają państwo jakieś szczegółowe pytania, to oczywiście – tak jak pan przewodniczący powiedział – jesteśmy tutaj do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak. Proszę państwa, otwieram dyskusję, tylko bardzo bym prosił, żeby dochować tych ustaleń, które za chwilę przedstawię.

Po pierwsze, wypowie się najpierw strona społeczna. Proponuję, aby posłowie wypowiadali się w kolejnej turze pytań.

Po drugie, obowiązuje reżim czasowy, ponieważ o godzinie 15.00 jest kolejne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tym razem wspólne z Komisją Infrastruktury, które też będzie poświęcone tematom ważnym dla obszarów wiejskich. Posłowie powinni uczestniczyć w tym drugim posiedzeniu, więc nie ma sensu, żeby obrady odbywały się bez ich udziału. Proponuję, aby wystąpienia trwały nie dłużej niż trzy minuty, ponieważ do głosu zapisało się już około 20 osób ze strony społecznej, a na pewno też – jak myślę – kilka osób ze strony parlamentarnej, przy czym musimy mieć jeszcze czas na wysłuchanie odpowiedzi ze strony administracji.

Większość z nas dysponuje telefonem, w którym jest funkcja stopera albo minutnika. Prosiłbym więc państwa, żeby sobie takie urządzenie włączać. My też będziemy takie urządzenie włączać z panem przewodniczącym. Będziemy się trzymali tego reżimu czasowego.

W związku z tym podpowiem, żeby nie powielać kwestii, które już powiedzieli poprzednicy i które wybrzmiały, tylko skupić się na własnych propozycjach i odczuciach czy na wzmocnieniu tych pomysłów, które zostały wcześniej przedstawione.

Pan Mariusz Gołębiowski. Jak ktoś zabiera głos, bardzo proszę, żeby się przedstawić i powiedzieć, z jakiej jest organizacji. W tym przypadku jest to Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna”. Dokonałem już prezentacji. Proszę, panie prezesie.

Przewodniczący krajowej komisji rewizyjnej Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, szanowni koledzy i koleżanki, panie ministrze, w pierwszym rządzie chciałbym powiedzieć o sprawie przymrozków i suszy. Nie będę powtarzał, bo jest to oczywista rzecz. Szkody są bardzo duże. Teraz są przymrozki, a za chwilę będzie susza, co też trzeba brać pod uwagę.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na takie problemy, których nie rozwiązujemy np. od 20 lat. Szacowanie szkód, które już 20 lat trwa w jednakowym systemie, należałoby całkowicie zmienić. Jest to system przestarzały. Złe są relacje, które to wszystko oceniają. Przy szacowaniu szkód zmienili się sadownicy, bo są to już inni ludzie niż ci, którzy byli 20 lat temu. Trzeba to zreformować i to bardzo szybko, bo jeśli się w tym roku, to na pewno w następnym.

Panie przewodniczący i panie ministrze, jeśli chodzi o wynagrodzenia za szacowanie, to każdy urzędnik ośrodka doradztwa rolniczego (ODR) i każdy urzędnik instytucji samorządowej bierze wynagrodzenie, a związkowcy czy sadownicy nie mają nic i pracują za friko. Dlaczego urzędnik może mieć dodatkowe źródło przy szacowaniu, jakkolwiek by on nie był, a związkowiec nie ma mieć takiego wynagrodzenia albo przynajmniej zwrotu kosztów?

Chciałbym jeszcze powiedzieć o ubezpieczeniach. Moim zdaniem to, co się dzieje z ubezpieczeniami rolniczymi, jest tragiczne. Powstają nowe ubezpieczalnie. Takie np. Agro Ubezpieczenia pod Kasą Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego już od 5–6 lat są ubezpieczalnią rolniczą. Pewnie większość z nas dobrze o tym pamięta. Mieliliśmy znowu złudne nadzieje, że jeżeli Agro Ubezpieczenia będą zarządzane przez państwo, to pomogą rolnikom. Myśleliśmy, że jak idziemy do multiubezpieczyciela, to multiubezpieczyciel klika i od razu wyskakują Agro Ubezpieczenia co do ubezpieczeń rolniczych. Tak się nie stało. Jest to następna z wielu firm ubezpieczeniowych. Nie o takie ubezpieczalnie nam chodzi, choć są zarządzane przez państwo, bo przez KRUS.

Nie wiem, czy to jest możliwe, ale mam lekką propozycję. Jest fundusz gwarancyjny. Może da się to jeszcze rozszerzyć na klęski? Cały czas rozmawiamy o braku kasy.

Jeszcze jedna rzecz, bo pożyczki...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale ostatnia, bo już minęły trzy minuty.

Przewodniczący komisji ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiewski:

Pożyczki nie zastąpią rekompensat. Absolutnie nie. Zresztą to są tak minimalne sumy od ubezpieczyciela czy od pożyczkodawców, które pan podawał, że one tego absolutnie nie zastąpią. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan Maciej Piątkowski.

Członek Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Maciej Piątkowski:

Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie głosu. Maciej Piątkowski ze związku zawodowego „Regiony”.

Naprawdę ogólnie chciałem poruszyć temat. W porównaniu do tych klęsk, jakie miały miejsce w 2023 r., 2024 r. czy 2025 r., jest kolosalna różnica, bo tegoroczna klęska jest porównywalna do tej z 2017 r. bądź z 2010 r.

Najprawdopodobniej za miesiąc, bo w drugiej połowie czerwca, wyruszymy wraz z kolegami z mazowieckich izb rolniczych w komisjach szacujących szkody. Trafimy na wieloletnie plantacje jagodowe, które zostały obciążone utratą rentowności, a nawet już całkowicie wyłączone z produkcji rolnej. Będziemy się mierzyli z ludźmi, którzy zostali dotknięci klęską i w tym momencie naprawdę są już bezradni.

Jeżeli chodzi o kredyty preferencyjne, to branie kredytu na kredyt w tej chwili może już rozłożyć niektóre gospodarstwa i doprowadzić do bankructwa. Ulgi ubezpieczeniowe i podatkowe, ubezpieczenia, odroczenie i rozłożenie na raty to też dosłownie taka pomoc doraźna. Jeżeli chodzi o mechanizmy na lata, to powinny być wprowadzone takie, żeby zachęcić młodych ludzi, a obecnie tak naprawdę nie ma co wjeżdżać nowym traktorem do sadu.

Wracając jeszcze do komisji szkodowych, powiem, że coraz częściej spotykamy się z dosyć dużą uszczypliwością i złośliwością ze strony mieszkańców i rolników. Nie jest to jednak dziwne, jeżeli w ciągu trzech dni potrafią stracić cały plon.

Na sam koniec jeszcze chciałbym zwrócić uwagę na jakiegokolwiek mechanizmy zabezpieczające ujęcia wodne, które zaopatrują mieszkańców w celach bytowych, żeby zwiększenie funkcjonowania zraszaczy nadkoronowych, gdzie zapotrzebowanie na wodę jest na poziomie 35 tys. litrów na każdy hektar w ciągu godziny, nie doprowadziło do jakiegoś kolejnego problemu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani Monika Szymańczak-Sięmiątkowska.

Członek Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Monika Szymańczak-Sięmiątkowska:

Dzień dobry. Nazywam się Monika Szymańczak-Sięmiątkowska. Jestem rolnikiem. Zostałam tutaj zaproszona z ramienia związku zawodowego „Regiony”.

Szanowni państwo, *ad vocem* tego, co tu poruszyliśmy, że to wszystko pięknie wygląda na papierze, ale jest kilka kwestii. Zgadzam się z tym, że ubezpieczenia wyglądają w Polsce marnie. Nie jest tak pięknie, bo klęski mamy już od kilku lat, a wychodzi na to, że pierwszego

roku możemy się ubezpieczyć i odzyskać jakieś pieniądze, ale kolejnego roku już tego samego nie zrobimy. Kredyty sprawy nie załatwią. Jak mamy patrzeć perspektywicznie, kiedy rok w rok jest to samo?

W temacie zraszaczy nadkoronowych powiem, że takie zraszacze – jak państwo wiedzą – potrzebują nie zwykłej studni, ale wręcz głębinowej, więc budowane zbiorniki retencyjne są tak naprawdę tylko do podlewania, a nie do przymrozków. Nam potrzebne są tunele, tylko że one – jak państwo wiedzą – są dosyć drogie, więc jest to spora inwestycja. Pamiętajcie, że jeżeli mówimy np. o kominkach, to można ich używać, tylko w tym roku mieliśmy też takie sytuacje, że w niektórych miejscach wołano straż pożarną: „Jest jakiś pożar”. Pytano: „Jak to jest, że rolnik może palić, ale już grilla rozpalić nie można?”, bo też jest taka narracja. A jeżeli chodzi o pobór wody, to jest tak, że ludzie pytają: „Dlaczego rolnik używa wody, a już w miastach nie możemy podlewać trawnika?”. Narracja jest taka, że praca rolnika pokazywana jest w dosyć kiepskim świetle.

Co do komisji szacunkowych, to też jest dość ciekawe, bo np. w tamtym roku była taka sytuacja, że... Pokażę to na przykładzie mojej uprawy mini kiwi, gdzie nie było ani pół sztuki mini kiwi i miałam brak tej uprawy. Co się okazało? Komisja nie mogła wpisać 100%, więc poproszono mnie o obniżenie do 80%, a jak rozmawiałam z rolnikami, to się dowiedziałam, że w niektórych miejscach było nawet to obniżane do 60% czy 50%. Ponadto chciałam państwu powiedzieć, że jeżeli mamy np. 10 arów jakiejś uprawy, nie jest to brane pod uwagę jako szkoda, co jest dyskryminujące, zwłaszcza przy gospodarstwach ekologicznych, a sama mam takie gospodarstwo.

Co jeszcze chciałam dodać? Nie wszyscy rolnicy, którzy ponieśli straty, dostali odszkodowania w związku z mrozami, ponieważ musiało się mieć 70% powierzchni, a ja np. nie miałam... Podam to na swoim przykładzie. Nie miałam jabłek, czereśni ani malin, ale nie dostałam ani grosza odszkodowania, a to z tego względu, że nie miałam tych 70% powierzchni upraw. Pamiętajcie, że to nie tylko przymrozki, bo za chwilę będą susze i grady, a zwierzyzna też nam tu wchodzi i mamy problem.

Co jest dla nas ciężkie? Papierologia nas w tej chwili dogniata, czy chodzi o studnie, czy też o zraszanie, czy też o budowę tuneli, które być może w przyszłości będą nas wspomagały. Warto byłoby pomyśleć przyszłościowo, co zrobić, bo klęski będą nas już nawiedzać co roku, więc nie chodzi tylko o pomoc doraźną, ale o to, żebyśmy byli krajem zabezpieczonym żywnościowo i konkurencyjnym. A w tym roku – jak widzimy teraz – mamy z tym problem.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Członek ZZRiOW „Regiony” Monika Szymańczak-Sięmiątkowska:

Dobrze. To chyba były najważniejsze tematy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To bardzo ciekawe pomysły.

Proszę bardzo, pan Witold Piekarniak. To może tak zrobimy, że będę też zapowiadał następną osobę, która zabierze głos. Na sznureczku po lewej stronie jest pastylka. Trzeba nią pogrzebać przy mikrofonie i wtedy urządzenie się uruchomi. Teraz pan Witold Piekarniak, a kolejny będzie pan Marek Duszyński.

Skarbnik zarządu głównego Związku Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej Witold Piekarniak:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, mam gospodarstwo na terenie gminy Warka. To dość rozległa gmina sadownicza. Gospodarstw, które na przestrzeni ostatnich lat składały wnioski o pomoc, jest około 1,2 tys.

Wypowiem się tak z perspektywy lat i tego, co mamy na dzień dzisiejszy, a co pan przewodniczący ujął w prezentacji. Dzisiaj w środowisku sadowniczym bardziej skłaniamy się do tego, żeby pomoc była długofalowa. Oczywiście jest jakaś część tej doraźnej i ona pewnie będzie, ale chodzi o tę długofalową. Tak jak swego czasu skorzystaliśmy z pomocy na różne instalacje, urządzenia chłodnicze czy przeciwgradowe, tak tutaj, proszę państwa, mam na myśli to, żeby skorzystać z tego również w sposób bardzo racjonalny. Zależy to właśnie od państwa posłów i od ministrów, ale – uważam – niezależnie od tego, z jakiej są opcji politycznej, ponieważ wiadomo, że są tutaj różne opcje, w tym takie, które mówią, że tzw. wodę spożywczą trzeba oszczędzać.

Proszę państwa, Polska jest dużym producentem, a my jako producenci owoców bez tej wody sobie naprawdę nie poradzimy. Chodzi zarówno o urządzenia i instalacje antyprzymrozkowe, jak również o kropelkowe nawadnianie. Wiedzą państwo, jak to jest? Trzy czy cztery noce mrozu. Jest nawadnianie nadkoronowe, ale można zainstalować i podkoronowe, bo takie też niektórzy mają, z mniejszym użyciem wody, a to również podnosi temperaturę w sadzie. Są również maszyny, które powodują, że jak jeździ się po sadzie, to powietrze się ogrzewa. Koledzy takie posiadają. To też w jakiś sposób powoduje, że straty nie są zbliżone do 100%, ale np. 30–40% i coś z tego plonu jest zachowane.

Proszę państwa, powiem tylko coś dla uzmysłowienia tego państwu posłom i nam wszystkim. Jeżeli chodzi o pomoc finansową, taką na już i na teraz, to weźmy np. 8 ha sadu, straty powyżej 70% i średnio 3 tys. zł, tak jak to było na przestrzeni lat, prawda? Jaka to jest pomoc? To nawet nie jest pomoc na przyszłoroczne zabiegi chemiczne. Mam więc wielką prośbę, żeby państwo naprawdę zmierzili się z tym tematem. Ze Związku Sadowników RP pewnie będą się też wypowiadać inne osoby.

Rozumiem mówienie: „Miliard dajemy do ubezpieczeń”, ale te ubezpieczenia – tak jak wcześniej wspominali też przede mną państwo przedmówcy – na przestrzeni kilku lat... Osobiście np. partycypowałem w ubezpieczeniu około 80 tys. zł, plus oczywiście to, co budżet państwa dopłacił, bo tego nie mówię, a 3 lata temu miałem stratę, wypłacono mi 44 tys. zł i jestem na czerwonej liście. Nie można nawet ubezpieczyć upraw od przemrożenia nowo nasadzonych drzewek.

Proszę państwa, naprawdę uważam, że jesteście ludźmi logicznie myślącymi. Tutaj trzeba takiego bardzo logicznego podejścia.

Nie dawać pieniędzy, aby tylko zaspokoić na dzień dzisiejszy, przez następnych 10 lat, ale zrobić coś, co spowoduje, że ubezpieczenia będą szły swoją drogą, a jakąś inną tzw. pomoc socjalna, jeżeli będzie potrzebna. Chodzi raczej o twarde działania. Proszę państwa, jeżeli na twarde działania wydamy – strzelę przykładowo – 10 mld zł, które zostaną racjonalnie wykorzystane na urządzenia, to te środki spowodują, że dziesięciokrotnie nam się to zwróci. A co spowoduje wydanie 10 mld zł, jeśli będą wrzucone ludziom ot tak do ich kieszeni? Długofalowo nic to nie spowoduje, a będzie tylko narzekanie. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Teraz pan Marek Duszyński, a przygotowuje się pani Estera Gutowska.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marek Duszyński:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni posłowie i zaproszeni goście, też nie chciałbym za bardzo przedłużać naszego dzisiejszego spotkania.

Konkretnie chodzi mi o komisje, które działały i mają działać itd. To pierwsza sprawa. Wydaje mi się, że moi przedmówcy dobrze mówili. Ewentualnie, jeśli chodzi o zapłaty, to jak najbardziej powinno być, ale słyszałem, że komisje prawdopodobnie mają być powiększone o ARiMR czy tam jeszcze o jakieś organizacje. Słuchajcie, wiadomo, że w komisji są przedstawiciele izb rolniczych, związków zawodowych i gminy. Jest i sołtys danej wsi. Wydaje mi się, że przecież wystarczy pięć osób. Róbnmy komisje do pięciu osób. Takie jest moje zdanie. Komisje się sprawdziły. Na terenie naszego województwa kujawsko-pomorskiego czy nawet w innych regionach, bo czasami dostaję od kolegów takie wiadomości, były te komisje. Tylko że – jak mówię – to powinno być na takiej zasadzie, że oni działają.

Była tu jeszcze podnoszona taka sprawa, że jakoś tam nie ma zaufania do tych komisji. Wiem, jak jest u nas. Co zrobił np. wojewoda kujawsko-pomorski? Na moją prośbę było właśnie zrobione sprawdzenie tych komisji, a wcześniej przygotowanie, żeby ich członkowie wiedzieli, jak szacować itd. To jest bardzo ważne, żeby komisja nie poszła gdzieś dwa razy, by później nanosić jakieś poprawki. Powinno być takie częściowe przeszkolenie czy doszkolenie. Przede wszystkim przepisy powinny być klarowne, żeby członkowie komisji po prostu wiedzieli, jak mają to robić, a znać to się znają, bo to są rolnicy. Wszyscy ludzie, którzy idą szacować szkody, powinni się na tym znać.

Następna sprawa jest bardzo ważna. Chodzi o wodę. Słuchajcie, od roku do tej pory mówimy o retencji i zatrzymaniu wody. To chyba już trzecie takie posiedzenie Komisji. Jeżdżę po kraju, więc czasami stanę sobie gdzieś na zastawkach, patrzę na jakieś łąki, ale nigdzie nie widzę, żeby była regulacja wody. Już jest susza, a woda sobie płynie. U góry zastawka, a woda spływa. Jeżeli nie podejmie się decyzji, o co bym prosił... Panie ministrze i panie przewodniczący, zróbmy wreszcie

porządek. W gminach i powiatach są spółki wodne. Dlaczego ich pracownicy tego nie wstrzymują? Nie jestem w stanie powiedzieć, że na pewno tak jest u wszystkich, bo może gdzieś to jest robione, ale w niektórych województwach czy powiatach, akurat tam, gdzie jeździłem, po prostu to sprawdzałem. Nawet i rolnicy sprawdzali. Wody nie są zatrzymane. Jak mamy dalej działać? Wiadomo, że sytuacja jest dość poważna, bo już jest susza, a za chwilę będzie jeszcze gorsza.

Mam tutaj do poruszenia jeszcze następny punkt. Chodzi mi o to, żeby nie było, że to tylko sadownicy. Współczuję właścicielom małych sadów. Sam np. mam bardzo mały sad, bo prowadzę gospodarstwo więcej towarowe, ale chodzi w ogóle... Przecież wiadomo, że na terenie Kujaw temperatura przy gruncie spadła do -11°C . Słuchajcie, tak samo było na Mazurach, o czym wiem, bo mam też ziemię na Mazurach. Sprawdzałem na komórce, w jaki dzień przy gruncie było -10°C i -11°C . Nie wiem, panie przewodniczący, czy było -6°C albo -4°C , czy to jest metr nad ziemią, czy przy gruncie, a to jest bardzo ważne, bo później jest taka sytuacja. Jeśli chodzi o tę sprawę, dla mnie – jak mówię – było to -11°C , co zostało sprawdzone przy gruncie.

Chciałem jeszcze powiedzieć o kredytach. Słuchajcie, kredyty...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale to już krótko, panie prezesie.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona” Marek Duszyński:

Ale już kończę. Chodzi o kredyty. Kredyty są dobre. Wiadomo, że ratują i w części – jak to się mówi – rolnikom pomagają, ale kwota jest za mała. Słuchajcie, ostatnio były uruchomione kredyty. Wiem, że minister się starał. Jest tak, że te kredyty były jeszcze dodatkowo powiększone, ale to nie wystarcza. Wydaje mi się, że jak jest 100–150 mln zł, a przeliczycie to na skalę tych rolników, którzy mają szkody, to są naprawdę grosze. Raczej nie dostaną ich wszyscy. Nie dostanie nawet 50%. Proszę to wziąć pod uwagę. Wydaje mi się, że w pewnych sprawach trzeba byłoby ustalić trochę inną procedurę.

My jako Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona” na pewno mamy tutaj dwie propozycje. Dzisiaj nie chciałbym już przedłużać. Prześliśmy do pana przewodniczącego i do pana ministra propozycje, jak można rolnikom pomagać, bo w tej kwestii kredyty nie ratują wszystkiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani Estera Gutowska. Przygotowuje się pani Sławomira Król.

Przewodnicząca dolnośląskich władz wojewódzkich Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Estera Gutowska:

Dzień dobry. Witam serdecznie. Estera Gutowska, „Samoobrona”.

Pani minister, panie przewodniczący, panowie posłowie i organizacje, wiele mówi się o ochronie przed przymrozkami i o pomocy dla sadowników, ale również dla rolników, o zraszaniu i o zamgławianiu, ale zapomina się o jednej rzeczy, która jest bardzo niedoceniona, czyli o retencji i mikroklimacie. Sady lepiej znoszą przymrozki, kiedy gleba ma wilgoć i materię organiczną, gdy są zadrzewienia wiatrochłonne, a teren nie jest przesuszony. Sucha gleba nocą szybciej oddaje ciepło.

Proszę państwa, susza nie jest dla nas problemem okresowym. W tej chwili to już jest dramat, nad którym natychmiast należy się pochylić. Nakłaniam do tego MRiRW. Pamiętam, jak 2 lata temu powstał zespół parlamentarny, gdzie rozmawialiśmy właśnie o małej retencji.

Zwracam się o to, żeby pochylić się nad dalszą refulacją istniejących zbiorników. Budowanie nowych zbiorników też jest jak najbardziej wskazane, ale zwróćmy uwagę na jedną ważną rzecz, która bardzo często jest pomijana. Zbiornik naturalny, powstały sam z siebie, jest zbiornikiem, w którym pozostanie woda, jaka do niego spłynie. Ta woda ma swoje źródło. Zrefulujmy więc wszystkie stawy i jeziora, które zostały zamulone. Tych zbiorników mamy w Polsce bardzo dużo.

Mamy torfowiska, które są wysuszone. Przecież jest wiele osób, które kiedyś prowadziły gospodarstwa, a są właścicielami torfowisk. Jeżeli byłoby dofinansowywanie, to na pewno bardzo chętnie by z niego skorzystały, aby zalać te torfowiska. Znowu nakłaniam do tego, aby się skupić na paludikulturze. Robię to po raz któryś z kolei, bo mijają kolejne lata. Chodzi o to, żeby doprowadzić do hodowli trzciny i pałki wodnej. Przecież mamy biogazownie, które narzekają na brak substratu. Pałka wodna i trzcina są wspaniałym substratem, jeżeli chodzi o biogazownie.

Niech ministerstwo skupi się na retencji. Bardzo o to proszę. A budowanie zastawek piętrzących na rowach melioracyjnych? Gospodarze bardzo szybko mogą odprowadzić wodę, ale tu ważna jest kwestia zatrzymania tej wody, bo zegar bije na naszą niekorzyść, a na warunki klimatyczne nie mamy żadnego wpływu. W tej chwili musimy po prostu sięgnąć i zacząć działać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Proszę, pani Sławomira Król. Przygotowuje się pani Dorota Kosowska.

Prezes oddziału Związku Sądowników Rzeczypospolitej Polskiej w Pobórcie Wielkiej Sławomira Król:

Sławomira Król, Związek Sądowników RP.

Wypowiem się w sprawie kredytów kłeskowych. Kredyty są dostępne, ale nie wszyscy rolnicy mogą z nich skorzystać. Chodzi o zabezpieczenie tych kredytów. Wiadomo, że banki chcą hipotekę, weksel, poręczycieli. Dlatego niektórym rolnikom ciężko jest otrzymać kredyt, a jeszcze, gdy się okaże, że rolnik, żeby się ratować, będzie musiał sprzedać jakiś kawałek ziemi, to już w ogóle jest problem.

Dlatego chciałabym się dowiedzieć, czy jest możliwe uzyskanie gwarancji przy udzielaniu takiego kredytu. Czy razem z wnioskiem o kredyt preferencyjny można występować o gwarancję państwa w banku? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Proszę, pani Dorota Kosowska. Przygotowuje się Adrian Wawrzyniak.

Przewodnicząca krajowej komisji rewizyjnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dorota Kosowska:

Szanowny panie przewodniczący, pani minister i panie ministrze, szanowni panie posłanki i panowie posłowie, dziękuję za zwołanie dzisiejszego posiedzenia Komisji w sprawie informacji na temat oceny skutków wiosennych przymrozków i propozycji form pomocy ze szczególnym uwzględnieniem sadownictwa.

Chciałabym zapytać o efekty ujemnych skutków przezimowania i przymrozków na polach. W północnej części Wielkopolski widać to szczególnie w przypadku rzepaku. Rzepaki też mają kwiatki.

Państwo dopłaca do ubezpieczeń. Rolnik płaci też niemałe pieniądze za ubezpieczenia. W tym roku mieliśmy ostrzejszą zimę niż w innych latach. Były wysokie mrozy bez pokrywy śnieżnej. Wystąpiły opady deszczu, więc była pokrywa lodowa.

Rolnik zgłasza się do firmy ubezpieczeniowej, aby oszacować straty. Przyjeżdża pan rzeczoznawca z danej firmy ubezpieczeniowej, który stwierdza, że szkoda nie wystąpiła i że nie ma martwych roślin. Szacowanie jest zero-jedynkowe. Nikt nie patrzy na kondycję korzenia. Korzeń palowy został, ale małe korzonki i nitki obmarzły. Z tej rośliny już nie będzie wydajności. Jest osłabiona. Pod koniec kwietnia i na początku maja nastąpiły kolejne fale przymrozków, które znowu obniżyły plony. Kwiatki w rzepaku zmarzły, a łodygi popękały. Koszty poniesione w każdej uprawie nie będą adekwatne do zbiorów. Brak jest opadów i wody, więc roślina nie jest w stanie się zregenerować.

Rolnik nie jest odpowiedzialny za warunki atmosferyczne. W mojej ocenie ubezpieczenia są po to, żeby pokryły straty spowodowane zjawiskami atmosferycznymi, ale rzeczywistość jest inna.

A zboża jare? Tak jak powiedziała pani minister Gromadzka, wiosna jest tragiczna. Przymrozki i susza rzutują również na nadchodzące plony. Redukcja, która nastąpiła, jest nieodwracalna.

Mam też pytanie odnośnie do komisji szacujących suszę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To już ostatnie pytanie. Bardzo proszę.

Przewodnicząca komisji rewizyjnej NSZZ RI „Solidarność” Dorota Kosowska:

Czy będą brane pod uwagę? Czy tylko aplikacja?

Czy produkcja zwierzęca też będzie brana do szacowania przymrozków? Czy tylko szkody spowodowane przymrozkami? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan Adrian Wawrzyniak. Przygotowuje się pan Piotr Chojceki.

Członek prezydium Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Adrian Wawrzyniak:

Dzień dobry. Adrian Wawrzyniak, NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Wysoka Komisjo, szanowni państwo posłowie, drodzy koledzy i koleżanki rolnicy, jesteśmy tutaj większą grupą rolników z województw dolnośląskiego, mazowieckiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego. Wśród nas są również hodowcy.

Problem przemarznięć oczywiście jest bezdyskusyjny, jeżeli chodzi o sady. Przemarznięcia w sadach, na owocach jagodowych i we wszystkich innych uprawach to są przede wszystkim kwestie, których nawet nie można podważać.

Proszę państwa, ale jesteśmy tutaj z innego względu. Uprawy zbożowe, o czym koleżanka wspomniała, oczywiście też zostały przemarznięte. Rzepaki są likwidowane. W kłosach zbóż ozimych są pięterka, które przemarzły. To są straty na poziomie 30–40%. Widzimy, że ministerstwo tego nie dostrzega. W wypowiedziach pana ministra i osób z kierownictwa resortu nie ma w ogóle poruszanych kwestii dotyczących przemarznięć w zbożach ozimych i w uprawach producentów zbóż. Proszę państwa, z naszej strony to jest niedopuszczalne, że w tych sprawach jest po prostu taka ignorancja. Znowu jest jakieś dzielenie rolników na pewne grupy, a to w żaden sposób nie jest dopuszczalne.

Tak naprawdę jesteśmy też tutaj po to, by powiedzieć jedno. Dzisiaj komisje szacujące już pracują w wielu gminach, ale wyłącznie na wniosek rolników, którzy składali wnioski do gmin, by szacować te straty. Nie było żadnego komunikatu ze strony ministerstwa w tych kwestiach, że to są też straty spowodowane w zbożach.

Oczywiście mamy też pytania do ministerstwa. Czy we wniosku o pomoc i o wsparcie z powodu przymrozków, skierowanym do KE i do pana komisarza Hansena, uwzględniono wszystkie grupy producentów rolnych, czy jest tam tylko jakaś wybrana grupa? To jest bardzo istotna kwestia. Czy sprawa przymrozków w zbożach zostanie przemilczana, tak jak pomoc w kwestii nawozów i paliwa rolniczego? Pan wicepremier Kosiniak-Kamysz 1 kwietnia powiedział wyraźnie, że wsparcie do nawozów i do paliwa rolniczego będzie w ciągu dwóch tygodni. Miały być to rozmowy prowadzone z ministrem. Minął ponad miesiąc, a wsparcia żaden z rolników jeszcze nie widział, więc tego też oczywiście się domagamy.

Jeżeli chodzi o kwestię ubezpieczeń, szanowni państwo, dopóki nie powstanie agencja rządowa, która będzie regulować stawki ubezpieczeń, ale też dopóki nie zreformujemy systemu ubezpieczeń, to będziemy mieli takie sytuacje, które są dzisiaj, że firmy ubezpieczeniowe same podnoszą stawki rolnikom. Tak jak tutaj było wspomniane, że rolnik trafia na czerwoną listę. A czy rolnik jest winien temu, że w zeszłym roku był grad, a w tym roku są przymrozki czy susza? Niczemu nie jest winien. Te kwestie są więc do uregulowania, bo w innym wypadku będziemy cały czas odbijać się od ściany.

Istotne jest też to, by zacząć mówić o kwestiach ubezpieczeń dochodów rolników. Dzisiaj ubezpieczamy uprawy, co oczywiście jest dobrowolne, ale jeżeli rolnicy tego chcą, powinni też móc ubezpieczać utracone dochody z hektara i z gospodarstwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan Piotr Chojceki. Przygotowuje się pan prezes Gustaw Jędrejek.

Prezes oddziału Związku Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej w Józefowie Piotr Chojceki:

Szanowny panie przewodniczący, państwo ministrowie, panie posłanki i panowie posłowie, szanowni państwo, dziękuję za możliwość zabrania głosu. Występuję dzisiaj nie tylko jako prezes zarządu grupy producenckiej Józefów Sad, ale przede wszystkim jako sadownik i przedstawiciel producentów owoców z powiatu opolskiego w województwie lubelskim, a więc jednego z regionów najbardziej dotkniętych skutkami tegorocznych przymrozków wiosennych.

Chciałbym bardzo mocno podkreślić, że nie jest to problem pojedynczych gospodarstw. To jest kryzys całego regionu oraz całego łańcucha dostaw – od sadowników, poprzez grupy producenckie, po magazyny, transport, handel i przetwórstwo. Dla wielu gospodarstw i firm jest to już trzeci rok z rzędu bez realnej możliwości osiągnięcia zysku. Bardzo ciężki był dla nas również 2024 r. Straty w regionie były olbrzymie. Poprzedni rok troszeczkę był czasem

odnowy i stopniowej odbudowy, ale konsekwencje tych zawirowań z 2024 r. będziemy odczuwać jeszcze bardzo długo.

Nasz Józefów Sad powstał po to, aby mali i średni producenci mogli wspólnie funkcjonować na rynku, którego pojedynczy rolnik samodzielnie nie jest w stanie obsłużyć. Przez lata budowaliśmy relacje handlowe w kraju i za granicą. Inwestowaliśmy w infrastrukturę, miejsca pracy oraz rozwój całego rolnictwa w naszym regionie. Korzystaliśmy z różnych programów Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) i agencji. Te środki nie zostały przejeżdżone, ale zamienione w realny majątek, nowoczesną infrastrukturę, miejsca pracy i zdolności polskich producentów do konkurencyjności na wymagających rynkach.

Dzisiaj Józefów Sad jest jednym z największych pracodawców w naszej gminie. Obecnie zatrudniamy 70 osób. Za tymi miejscami pracy stoją konkretne rodziny, kredyty, codzienne utrzymanie i poczucie bezpieczeństwa. Nasza działalność to także wpływy podatkowe dla gminy i dla państwa, współpraca z lokalnymi firmami transportowymi, usługowymi, energetycznymi i technicznymi oraz praca sezonowa dla wielu mieszkańców naszego regionu. W typowo rolniczej gminie taka organizacja nie jest zwykłą firmą, ale jednym z filarów lokalnej gospodarki.

Jaka jest skala działalności, którą udało nam się zbudować? Przykładowo w ubiegłym roku było to 19 tys. t owoców, czyli 19 mln kg. Za każdą toną stoją gospodarstwa sadownicze, praca całych rodzin i wieloletnie nasadzenia oraz koszty nawożenia, ochrony, energii, pracowników i transportu. Taka skala była możliwa tylko dlatego, że wszyscy razem pracowali – i duży, i mali. Wszyscy byliśmy razem.

Niestety tegoroczne przymrozki doprowadziły do katastrofalnych strat. W wielu sadach wynoszą 70–100% produkcji. Ucierpiały wszystkie jabłonie, śliwy, wiśnie, czereśnie i owoce miękkie, nawet te, które były w tunelach foliowych. To dramat nie tylko producentów, ale także ich rodzin i pracowników, lokalnych przedsiębiorstw współpracujących z branżą oraz całej społeczności regionu. Szacujemy, że pośrednio bądź bezpośrednio skutki takiej sytuacji będzie odczuwać około kilkanaście tysięcy osób. Dla wielu gospodarstw i firm ten rok, jak i 2025, miał być okresem odbudowy po wcześniejszych stratach oraz ogromnej presji kosztowej związanej z energią, pracą i produkcją. Dzisiejsza sytuacja przekreśla możliwość takiej odbudowy.

Chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić jedną rzecz. Pomoc nie może dotyczyć wyłącznie producentów rolnych. Jeżeli wsparciem nie zostaną objęte również grupy producenckie, firmy handlowe i podmioty dystrybucyjne, to cały system sprzedaży polskich owoców może się w tym roku załamać. Rolnicy mogą przetrwać ten sezon i w przyszłym roku ponownie wyprodukować owoce, ale jeżeli w tym czasie upadną grupy producenckie, to producenci zostaną bez narzędzi sprzedaży, dostępu do dużych odbiorców, wspólnej logistyki i pozycji negocjacyjnej. Relacje handlowe, zaufanie odbiorców, infrastrukturę, wiedzę pracowników oraz zdolność obsługi dużych podmiotów i dużych wolumenów buduje się latami. Jeżeli to zostanie utracone, odbudowa może potrwać wiele lat, a może nawet wcale nie nastąpić.

Koszty roczne utrzymania naszej działalności wynoszą około 4,5–5 mln zł. Są to koszty niezbędne do utrzymania pracowników, infrastruktury, zobowiązań, kontraktów i gotowości organizacyjnej. Przy stratach na poziomie 70–100% ten wolumen radykalnie spadnie, a większość kosztów pozostanie. Bez nadzwyczajnego wsparcia państwa utrzymanie działalności może być skrajnie trudne, a wręcz nawet niemożliwe.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Króciutko tylko coś podpowiem, bo czas już mija. Chodzi o to, żeby pomóc też tym podmiotom, które były z takim trudem budowane, a które przełamują monopol niektórych na rynku, bo są w niezwykle trudnej sytuacji. Zgadza się pan ze mną pewnie co do tego.

Prezes oddziału ZSRP Piotr Chojceki:

Tak.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To poprosiłbym już teraz pana Gustawa Jędrejka. Przygotowuje się pani Marzena Kołacz-Rosołowska. Proszę bardzo.

Prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek:

Dzień dobry, panie przewodniczący, pani minister i panie ministrze, szanowni parlamentarzyści i wszyscy zebrani. Gustaw Jędrejek, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej i członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Proszę państwa, kolejny rok spotykamy się tutaj na podobnych posiedzeniach Komisji i zaczynamy od zera. Podejmowane są działania pozorowane.

Zacznę od ubezpieczeń. Ministerstwo mówi, że dotujemy rolników. Proszę państwa, my nie dotujemy rolników, tylko zakłady ubezpieczeniowe. Czy wiedzą państwo, jak naliczana jest składka dla rolnika z dopłatą z budżetu państwa? Z budżetu państwa 65%, a rolnik płaci 35%. Nie ma uwzględnionej żadnej ulgi dla rolnika, więc jest to kreatywne księgowanie. Jeżeli rolnik chce się ubezpieczyć już poza systemem dopłat, to ubezpiecza się ze wszystkimi ulgami, np. za to, że ma ubezpieczenie komunikacyjne albo że ma budynki. Dostaje ubezpieczenie w tej samej kwocie, a więc dopłaty są marnowane. Proszę państwa, wnioskowałem już od wielu lat, że powinny być obowiązkowe, a dotyczyć wszystkich ubezpieczeń, upraw i szkód, które występują w rolnictwie. Obowiązkowe i powszechne, żeby każdy zapłacił proporcjonalnie, tylko żeby było to dopilnowane.

Mamy Agro Ubezpieczenia, które nie spełniają – jak tutaj słyszeliśmy – naszych oczekiwań. Proszę państwa, w tej chwili nie ma wyceny. Nikt nie wspomniał, ile kosztuje np. utrzymanie sadu przez rok, jaki jest koszt uprawy jagodowej czy jakichś innych upraw rolnych, rzepaku czy nawet zbóż, o których była mowa, bo też ucierpiały w tych mrozach. Proszę państwa, od tego by trzeba było wyjść, jakie rekompensaty zastosować, by pomóc rolnikom. Proszę państwa, jeżeli są dotacje dla Ukrainy i paliwo im się sprzedaje po 3 zł, i wstrzymuje się u nas sprzedaż nawozów, a do Ukrainy jadą, to jest to coś nienormalnego. Rolnicy mnie upoważnili do tego, abym się o to upomniał, bo są dyskryminowani w swoim kraju. Dlatego o tym mówię.

Proszę państwa, powiem o kredytach. Kredyty to może być tylko pętla na szyję dla niektórych gospodarstw, w których straty wystąpiły już trzeci rok z rzędu, tak jak na Lubelszczyźnie. To też trzeba uwzględnić, chyba że jest tutaj jakiś zamysł, żeby te ziemie i gospodarstwa przejmować.

Proszę państwa, sytuacja jest tragiczna, dotycząca jeszcze komisji, bo nie powinno być żadnych. To są nieprofesjonalne komisje. Zakłady ubezpieczeń, które były odpowiednio finansowane i nadzorowane, powinny spełniać tę funkcję. Izba lubelska dopłaca do swoich delegatów w komisji. To są naprawdę drobne pieniądze. Wstydzimy się za to, ale coś dopłacamy. Inne województwa słusznie mają do nas żal i pretensje, że dopłacamy, bo ich delegaci również upominają się o jakieś dofinansowanie. To jest zadanie zlecone. Wszyscy, którzy idą w pole szacować, a straty są ogromne, sporządzają kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy protokołów rocznie. Tam naprawdę musi być uwzględniona fachowość, uczciwość, rzetelność, żeby nie przeginać ani w jedną, ani w drugą stronę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Prezes LIR Gustaw Jędrejek:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pani Marzena Kołacz-Rosołowska. Przygotowuje się pan Krzysztof Kozak.

Członek zarządu oddziału Związku Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej w Pniewach Marzena Kołacz-Rosołowska:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Marzena Kołacz-Rosołowska. Reprezentuję ZSRP.

Szanowni państwo, od około 15 lat chodzę w komisjach szacowania szkód. Mam gospodarstwo sadownicze, które kolejny rok ponosi straty w wyniku przymrozków wiosennych, ewentualnie gradu. W mojej okolicy są około 10-hektarowe gospodarstwa. Przyjmując średnio, że pomoc dla gospodarstwa w wyniku przymrozków wiosennych będzie wynosić około 1 tys. zł/ha, to jest mniej więcej 10 tys. zł na rok. Proszę mi powiedzieć, szanowni państwo, w jaki sposób my jako sadownicy mamy za 10 tys. zł utrzymywać gospodarstwo przez cały rok i jak mamy utrzymać swoje rodziny, tym bardziej że trzeba wziąć pod uwagę fakt, że musi się wykonywać tylko troszeczkę mniejsze zabiegi niż w normalnym roku.

Szanowni państwo, takich strat jak w tym roku naprawdę dawno nie było. Tegoroczna sytuacja w sadownictwie jest wręcz tragiczna. Czereśni praktycznie nie będzie, a te, które będą, prawdopodobnie zjedzą nam ptaki. Sadownicy, jak z nimi rozmawiam, oczekują przede wszystkim pomocy długoterminowej.

Chcielibyśmy unormowania przepisów umożliwiających ubezpieczenie upraw. Wielu z nas chce ubezpieczyć uprawy, ale nie może, bo np. limit już się skończył albo któryś raz z kolei otrzymaliśmy wcześniej zwrot z ubezpieczenia i po prostu ubezpieczyciel nie chce ubezpieczać gospodarstw.

Oczekujemy również, szanowni państwo, jakiegoś programu, który by wspierał zakup maszyn nagrzewczych, różnych kominków i siatek przeciwgradowych, ale nie tylko ich, bo również folii, która ma zastosowanie przy owocach pestkowych, np. czereśniach. Dotychczas nie było możliwości wzięcia dofinansowania na folię.

Szanowni państwo, chcielibyśmy dofinansowań do budowy zbiorników retencyjnych, o których już tutaj była mowa. Nie potrzebujemy tych zbiorników retencyjnych czy studni przez cały rok, ale na 2–4 dni w ciągu roku. Szanowni państwo, niezrozumiałe jest dla nas to, że na te 2–4 dni musimy uzyskiwać pozwolenia wodnoprawne. Myślę, że warto by było to zmienić. Obecnie w Prawie budowlanym jest taka możliwość, żeby wybudować sobie budynki gospodarcze o powierzchni do 150 m² bez żadnego zgłoszenia czy pozwolenia na budowę. Czemu w przypadku właśnie takich zagrożeń – mówię o niekorzystnych warunkach atmosferycznych – nie warto byłoby również wprowadzić do systemu prawnego zasady, że nie trzeba żadnego zgłoszenia ani pozwolenia na budowę? Byłoby to na 2–4 dni w ciągu roku odnośnie do tych systemów, czy nawadniania nadkoronowego, czy też wiatraków. Proszę rozważyć to w swoich pracach nad nowelizacją rozporządzeń.

Szanowni państwo, w tym roku sadownicy zmierzili się również z kolejnym problemem, a mianowicie z zasilaniem energetycznym. Podczas włączania agregatów nagle się okazywało, że przestały one działać, ponieważ w liniach energetycznych było za mało prądu. Chcielibyśmy, żeby to też unormować, by mieć możliwość korzystania z tego typu urządzeń.

Chcielibyśmy, aby szanowni państwo pochylili się nad ułatwieniem przepisów dla sadowników w zakresie dotyczącym pozwoleń wodnoprawnych i zapisów Prawa budowlanego. Naprawdę można wpisać i rozszerzyć katalog tych budowli, które możemy budować nie tylko jako sadownicy, ale i rolnicy. Chcielibyśmy, żeby państwo rozszerzyli katalog tych urządzeń bez pozwolenia i bez zgłoszenia: „Jak jesteś rolnikiem, to po prostu możesz to budować”.

Szanowni państwo, jak już wcześniej wspomniałam, od około 15 lat chodzę w komisji szacowania strat. Prosilibyśmy o zmianę tego systemu, a chociażby o rozszerzenie składu komisji, bo dwie czy trzy osoby nie są w stanie racjonalnie oszacować całej gminy. Jest to wręcz niemożliwe fizycznie, żeby prawidłowo i obiektywnie oszacować wszystkie gospodarstwa. Proponujemy tutaj, żeby rozszerzyć komisję o związki, chociażby takie jak nasz ZSRP i inne związki rolnicze, czy też o pracowników ARiMR. Nie chcielibyśmy, żeby w komisjach szacowania szkód były osoby przypadkowe, które nie znają się na uprawach i które nie wiedzą, jakie są gatunki roślin.

Szanowni państwo, prosilibyśmy również o to, żeby unormować i stworzyć wytyczne dla komisji, ponieważ w jednej gminie komisja szacuje straty w taki sposób, a w innej gminie, podobno sąsiedniej, szacuje w zupełnie inny sposób. Warto by było, szanowni państwo, żeby wprowadzić jakieś wytyczne, które w miarę możliwości normowałyby ten system. Od...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To już dziękuję bardzo. Ostatnie zdanie. Bardzo proszę.

Członek zarządu oddziału ZSRP Marzena Kołacz-Rosołowska:

Odnosnie do tego, co pan powiedział, że pracownicy otrzymują dodatkowe wynagrodzenie. Szanowny panie, nie otrzymują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Krzysztof Kozak. Przygotowuje się pan Krzysztof Czarnecki.

Sekretarz zarządu Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego Krzysztof Kozak:

Dzień dobry państwu. Krzysztof Kozak, Lubelskie Stowarzyszenie Rolnicze.

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, spotykamy się co roku właśnie w maju po przymrozkach i dyskutujemy o problemach systemowych, które kończą się pomocą

doraźną. W tej chwili podstawowy warunek to ustawa o ubezpieczeniach rolniczych, która jest do wymiany. Ta ustawa nie spełnia żadnego z podstawowych warunków użytkowania przez rolników.

Komercyjne firmy ubezpieczeniowe nie są zainteresowane klientem szkodowym, bo one na tych ubezpieczeniach chcą po prostu zarobić. To jest ich podstawowa działalność – uzyskiwanie dochodu z ubezpieczeń, a nie uzyskiwanie straty. Jeżeli 1/4 sadowników występuje o pomoc klęskową, to znaczy, że branża jest pod kreską szkodową, więc jej się po prostu nie ubezpiecza. Tak działają firmy komercyjne. Nie oszukujmy się, bo one nigdy nie będą zainteresowane ubezpieczeniem rolników w branżach szkodowych, chociażbyśmy nie wiem ile im dopłacali. Mogą ubezpieczać rolników tam, gdzie ryzyko wypłaty odszkodowania jest na poziomie kilku czy kilkunastu procent, ale nie 30–40%.

Odnosnie do wody i zapobiegania skutkom przymrozków w postaci nawadniania nadkoronowego czy stosowania jakichś fliperów, zdajemy sobie sprawę, że sadownictwo jest regionalizowane w gminach. Powiedzmy, że gmina o obszarze 1 tys. ha upraw sadowniczych, żeby ochronić tę powierzchnię, na pięć godzin akcji w jedną noc potrzebowałaby zbiornika o głębokości 1 m i o powierzchni 15 ha. To jest potężna ilość wody. Nie uzyskamy tej wody ze studni głębinowych, skąd po prostu wypompujemy ją bezpośrednio do spożycia. Potrzebna jest budowa prostych zbiorników retencyjnych w gospodarstwach, które zagwarantowałyby bezpieczeństwo wodne właśnie na te 2–4 dni.

Tutaj potrzeba zmiany Prawa wodnego, żeby rolnictwo nie było traktowane jako szczególne korzystanie z wody. W przypadku poboru powyżej 5 m³ na dobę właściciela nieruchomości o powierzchni 10 a, który może sobie spokojnie podlewać trawnik, bo nie przekroczy zużycia, traktuje się tak samo jak rolnika, który korzysta z tej wody do celów typowo produkcyjnych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz zarządu LSR Krzysztof Kozak:

Potrzebne są uproszczenia w Prawie wodnym, żeby była możliwość wykonywania pewnych zabiegów rolniczych bez uzyskiwania skomplikowanych pozwoleń wodnoprawnych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Krzysztof Czarnecki. Przygotowuje się pan Dominik Zawadzki.

Wiceprezes prezydium zarządu głównego Związku Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztof Czarnecki:

Szanowni państwo, od kilku lat jestem producentem czereśni. Wcześniej prowadziłem gospodarstwo, gdzie były jabłonie i grusze. Ubezpieczałem wtedy te uprawy. Od ładnych paru lat, kiedy ubezpieczenia stały się bardzo drogie i praktycznie mało dostępne, a w czereśniach to już w ogóle stawki są strasznie wysokie, postanowiłem swoje uprawy czereśni chronić, bo po prostu nie miałem innego wyjścia – albo mi to wszystko zmarznie, albo spróbuję walczyć z naturą i oszukać przeznaczenie. Udawało mi się to przez kilka lat, ale do tego roku.

Chyba nie spodziewaliśmy się aż takiej fali przymrozków, które by trwały cztery noce. Część czereśni zmarzła, ale nie te, które chronilem urządzeniem do podgrzewania, bo w czereśniach nie można stosować zraszania nadkoronowego, ponieważ drzewa potem zachorują i będzie jeszcze gorzej. W przypadku czereśni w grę wchodzi podgrzewanie. Takim jednym urządzeniem można ogrzać kilka hektarów. W zależności od tego, jaki jest spadek temperatury, będą to 2–3 ha, nawet do 4 ha. W tym roku nawet mi się to udało, czyli jest sens w propagowaniu tego sposobu zapobiegania stratom. Znam kolegów mających czereśnie, którzy też je chronili i ochronili. Nie wszystkim się udało, bo wiadomo, że to jest niesamowicie ciężka praca i ogromny stres przy podejmowaniu decyzji. To są minuty, które świadczą o całym sezonie, ale jest możliwe, żeby to zrobić.

Myślę, że ochrona przed przymrozkami – przy odpowiednim wsparciu i nagłośnieniu tematu – wcale nie będzie się różniła od ochrony przed chorobami i szkodnikami, a do tego jesteśmy przyzwyczajeni i każdy to robi praktycznie przez cały sezon. Musimy to sobie wziąć do serca, że jeśli chcemy mieć dostępne bardzo dobre i zdrowe owoce, to musimy je też chronić przed przymrozkami. Należy stworzyć warunki do tego, żeby urządzenia były tańsze. Po prostu

ma to być rozpropagowane w ten sposób, żeby sadownikom opłacało się korzystanie z ochrony przed przymrozkami.

Jeszcze tak szybcieńko à propos ubezpieczenia. Przez ostatnie lata nie ubezpieczałem upraw, ale ponieważ w tym roku udało mi się ochronić czereśnie, a było to ogromne wyzwanie, bo jest troszkę tych czereśni, próbowałem ubezpieczyć je od gradu. Do zbiorów mam jeszcze przynajmniej dwa miesiące, więc żeby nie było tragedii w postaci gradu, to próbowałem ubezpieczyć uprawy. Okazało się, że nie bardzo mogę. Dzisiaj jednak dostałem decyzję, że mogę ubezpieczyć. Tych czereśni będę miał 10 t/ha. No i otrzymałem ofertę – 5 zł/kg. Troszkę mnie to rozśmieszyło. Kiedyś można było przedstawić faktury, za ile się sprzedaje, a wtedy ubezpieczać, ale 5 zł/kg w przypadku czereśni, gdy wartość 1 ha wynosi 50 tys. zł, to jest troszeczkę słabe.

Po prostu te ubezpieczenia stoją na głowie. To wszystko jest do kompletnej przeróbki.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Pan Dominik Zawadzki. Przygotowuje się Piotr Zieliński.

Przewodniczący grójeckich władz powiatowych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Dominik Zawadzki. Dziękuję, panie przewodniczący, bo już myślałem, że pan o mnie zapomniał.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

O panu? Nigdy. Proszę bardzo.

Przewodniczący władz powiatowych NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Dominik Zawadzki, NSZZ RI „Solidarność”, powiat grójecki. Tak jak koledzy, również prowadzę gospodarstwo sadownicze.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, drodzy panie i panowie posłowie, koledzy i koleżanki z branży, wiele tematów zostało już poruszonych, więc przejdę może do meritum. Wiadomo, że straty są w każdym rejonie i praktycznie w każdym gospodarstwie.

Natomiast tutaj, czytając propozycje ministra, nie rozumiemy jednego. To znaczy nie rozumiemy wielu kwestii, ale m.in. tego, że osobom, które miały ubezpieczone gospodarstwa, będzie przysługiwał kredyt 0,5%, a tym gospodarstwom, które nie mają ubezpieczenia, kredyt w granicach 4% czy 5% procent. Nie ma na to naszej zgody jako sadowników, bo raz, że – tak jak tutaj koledzy wspominali – już wcześniej był problem z ubezpieczeniem, a jeżeli można było się ubezpieczyć, to znowu było tak drogo, że nie było nas stać na to, żeby podnieść stawkę. Sam osobiście na jesieni nie podjąłem się ubezpieczenia ze względu na zbyt wysokie stawki.

Tak więc prosiłbym, panie przewodniczący, żeby pan wystosował do pana ministra Krajewskiego taki postulat, żeby kredyty były dla wszystkich w jednej stawce. Dlaczego? Dlatego że większość gospodarstw jest nieubezpieczona, więc kredyt 4% w sytuacji, gdy wszyscy mówią o tym, że już trzeci rok z rzędu jesteśmy dotknięci klęskami... Praktycznie kredyt kredytem pogadania, a jest wiele takich gospodarstw. Mam nadzieję, że gwarancje – o co pani też zadała pytanie – będą możliwe z innych instytucji, nie tylko z hipoteki, którą mają gospodarstwa. Jeżeli więc chodzi o kredyty preferencyjne, to chcemy, żeby była jedna stawka. No to może 0% dla tych, co się ubezpieczyli, a dla nas, którzy się nie ubezpieczyli, będzie 1%?

I bardzo ważna kwestia, jeżeli o to chodzi, bo te kredyty są kredytami celowymi, czyli na zakup środków ochrony roślin, odnowienie produkcji itd. Przynajmniej część sadowników zakupiła je w zeszłym roku albo zimą, bo wiadomo, że pieniądz jest bardzo płynny, więc lepiej coś szybciej zakupić, niż wydać na jakieś inne rzeczy. Dzisiaj ludzie stoją przed dylematem, z czego mają żyć. Pasowałoby się pochylić nad rozwiązaniem z czasów ministra Telusa, kiedy były tzw. kredyty obrotowe, chyba że jakoś inaczej się nazywały. Powiedzmy, że trzeba by je było tylko podwyższyć, bo kwoty były zbyt niskie – 100 tys. zł do 50 ha, ale kredyty były obrotowe, tak? Wtedy gospodarstwa mogą mieć płynność finansową.

Panie przewodniczący, szanowni panowie i panie posłowie, co do ubezpieczeń, to jest bardzo ważna kwestia, bo z tego, co dobrze pamiętam... Niech mnie pan przewodniczący ewentualnie poprawi, ale chyba ze 2 lata temu w tej sali rozmawialiśmy o propozycji ubezpieczeniowej. Nie wiem, na czym to stało. Dobrze to pamiętam, panie przewodniczący, czy nie?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak, tylko że to było 4 lata temu, ale dobrze.

Przewodniczący władz powiatowych NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

No to może 4 lata temu. Coś tam to było.

To jest tak, że wszyscy dołączamy się do tej propozycji, że trzeba rozpocząć rozmowy i pilne prace nad systemem ubezpieczeń. Oczywiście przyłączamy się też do postulatów dotyczących różnych zabezpieczeń, czyli urządzeń, które mogą przeciwdziałać skutkom gradu czy mrozu. Jesteśmy za. Mam nadzieję, że...

W zeszłym tygodniu Związek Sadowników RP był u pana ministra Krajewskiego. Coś się nam obilo o uszy, że mają powstać jakieś komisje. Mam nadzieję, że – tak jak za poprzedniej władzy – będzie pluralizm i wszystkie związki zawodowe zostaną w to włączone, a nie tylko ZSRP, bo mamy też sadowników w innych związkach zawodowych. Mam nadzieję, że pan minister...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący władz powiatowych NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Oczywiście wierzę też w dobrą wolę pana przewodniczącego.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak jest, bo jest taka wola.

Przewodniczący władz powiatowych NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Liczę na to, że pan minister pluralistycznie podejdzie do tego tematu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Teraz pan Piotr Zieliński.

Przewodniczący władz powiatowych NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Panie przewodniczący, jeszcze sekundkę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie, bo jak pan za długo będzie mówił, to nie usłyszymy...

Przewodniczący władz powiatowych NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Panie przewodniczący, ale parę osób ze związku mówiło dłużej. Jakoś tak mogli.

Co do szkód i ich oszacowania, to istotna kwestia jest taka, żeby było to też podzielone na działki, bo jedna działka – powiedzmy – została bardziej dotknięta, druga mniej, a ogół szkody jest liczony w gospodarstwie. Chodzi też o odmiany i o gatunki, bo jak...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak jest w tych protokołach.

Przewodniczący władz powiatowych NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Także...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Piotr Zieliński. Przygotowuje się pan Remigiusz Kępka. Bardzo proszę.

Przewodniczący władz powiatowych NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Jeszcze jedna bardzo ważna kwestia. Zacznijmy już rozmawiać o przyszłym roku.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak jest.

Przewodniczący władz powiatowych NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To są te długofalowe rozwiązania.

Proszę bardzo, pan Piotr Zieliński.

Prezes oddziału Związku Sadowników Rzeczypospolitej Polskiej w Magnuszewie Piotr Zieliński:

Dzień dobry państwu. Witam państwa i pana przewodniczącego. Dziękuję za udzielenie mi głosu.
Piotr Zieliński, ZSRP.

Proszę państwa, padło tu wiele propozycji. Nie myślę o tych, o których mówią przedstawiciele ZSRP, bo o tych wcześniej już wspominaliśmy na różnego typu spotkaniach. Chcę generalnie powiedzieć, jak my to widzimy, w jakim miejscu jest branża i w jaki sposób wspólnie – my jako branża czy w ogóle rolnictwo i parlamentarzyści – powinniśmy do tego podejść, bo na razie słyszymy: „Wcześniej było tak, a teraz jest tak, ta organizacja może lepiej, a ta może gorzej”.

Zmiany klimatu nie da się już dłużej ignorować, choć na okragło słyszymy, że to jest jakiś ideologiczny wymysł. Obecnie jesteśmy w trzecim roku odstępstw od przebiegu pogody średniej i wieloletniej. W 2024 r. mieliśmy ekstremalnie gorący i suchy rok, a w 2025 r. ekstremalnie zimny rok. W tym roku mamy teraz właściwie trzecie ekstremalne zjawisko. Na początku zaczęliśmy rok niby typową zimą, ale spadki temperatur sięgały dużo poniżej 20°C, co wpłynęło też na kondycję takich roślin wieloletnich jak sadownicze, może poza truskawkami, oczywiście tam, gdzie była pokrywa śnieżna. Od początku okresu wegetacji mamy już permanentną suszę. Wczoraj w niektórych regionach spadł pierwszy deszcz. Obecnie mamy przymrozki.

Z racji skali, która nam co roku rośnie, jeśli chodzi o potencjał produkcyjny owoców w Polsce, a największy wolumen mają jabłonie, jako ZSRP nasz potencjał produkcyjny szacujemy na około 5 mln t. Nasze straty spowodowane tym zjawiskiem, jakim jest przymrozek, szacujemy na jakieś 50% z 5-procentowym odchyleniem w dół lub w górę. Możemy sobie wyobrazić, że to jest strata rzędu 2,5–3 mln t, w zależności od tego, co się okaże po opadzie. Gdy przełożymy to – że tak powiem – na wartości finansowe, jest to kilka miliardów przy szacowaniu całości produkcji. Jeśli będziemy mieli połowę, są to 3–4 mld zł produkcji pierwotnej. Myślę, że drugie tyle moglibyśmy wyeksportować, jeśli chodzi o wartość produktów przetworzonych, a to się wiąże oczywiście z zakładami przetwórczymi i całą branżą okołosadowniczą, która z nami współpracuje. To są dziesiątki tysięcy miejsc pracy. Oczywiście pozostają rynki zbytu, o które tyle lat walczyliśmy jako organizacja i jako podmioty biznesowe. Nie możemy brać udziału w takiej ruletce. W przypadku jabłoni i innych owoców, które też uległy zniszczeniu w czasie mrozów, sięgamy już kilku miliardów złotych, jeśli to odniesiemy do poprzednich 2 lat, które może były mniej drastyczne, ale jednak też wartości strat były miliardowe.

Cała branża rolna musi do tego podejść i wypracować rozwiązania, które zabezpieczą nas przed tego typu zjawiskami w okresie długofalowym, a nie doraźnym, tak jak to ma miejsce obecnie. Związek Sadowników RP miał spotkanie w ministerstwie, o czym tu państwo wspominali. Nasza organizacja ma już całkiem dobre dane meteorologiczne, które obejmują cały kraj. Dokonaliśmy analizy meteorologicznej warunków pogodowych od początku roku. Przedstawiliśmy to panu ministrowi. Spotkanie było na dość wysokim szczeblu z różnymi instytucjami, które są odpowiedzialne – że tak powiem – za szeroko rozumiany sektor rolny. Zostało to dobrze przyjęte, ponieważ uwagi merytoryczne były oparte na naszym systemie, który mamy i budujemy.

Moim zdaniem konkluzja jest taka, że dziś musimy się oprzeć na trzech rodzajach pomocy, czyli na tzw. bezpośrednim wsparciu wynikającym z szacowania, dotacjach i różnego rodzaju kredytach. Jeśli chodzi o przeznaczenie środków, była tu już o tym mowa, więc nie ma sensu się powtarzać. Natomiast i wsparcie, i kredyty muszą być w okresie długofalowym, z niskim oprocentowaniem, ale celowane w zabezpieczenie produkcji, czy to zraszanie, czy innego typu urządzenie. Naprawdę trzeba do tego podejść poważnie, bo musimy zobaczyć, jaka jest skala, a to są miliardowe wartości.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie Piotrze, już pomału kończymy.

Prezes oddziału ZSRP Piotr Zieliński:

Trzecia uwaga. Mówiliśmy tu też o ubezpieczeniach i o prognozowaniu. Żeby ubezpieczyć, to najpierw musimy wiedzieć, jaka jest skala każdego ze zjawisk, czyli przezimowań, suszy i przymrozków wiosennych, w różnych branżach. Do tego jest nam potrzebny system, o którym też już wspomniałem, że związek takim dysponuje i go rozszerza, ale trzeba nam do tego jeszcze systemu w skali kraju. A ubezpieczenia oczywiście muszą się odnosić do tego, co faktycznie produkujemy i w których rejonach, ale i jak do tego podchodzić.

Nadmienię tylko, już konkludując, że ZSRP kilkanaście lat temu opracował system ubezpieczeń powszechnych, który przez środowisko fachowców był dobrze przyjęty. Trzeba jednak

sobie jasno powiedzieć, że przez szeroko rozumianą naszą branżę rolniczą nie był on zbyt entuzjastycznie przyjęty, ponieważ dotyczył przymusu.

Musimy sobie zadać pytanie. Czy naprawdę chcemy w tego typu ubezpieczeniach brać udział? Możemy teraz mówić, że jedna czy druga firma nie chce ubezpieczać. Owszem, nie chce. Po tegorocznej skali strat nie mamy się co łudzić. Od przymrozków nikt nigdy nas już nie ubezpieczy z racji skali.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Prezes oddziału ZSRP Piotr Zieliński:

Musimy zbudować system powszechny, ale żeby to zrobić, musi być konsensus. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Uzupełnię informację. Wtedy prawie wszystkie organizacje rolnicze – poza sadowniczymi – negatywnie się wypowiedziały o powszechnym systemie ubezpieczeń...

Prezes oddziału ZSRP Piotr Zieliński:

Dokładnie tak. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Remigiusz Kępka, bardzo proszę.

Członek mazowieckich władz wojewódzkich Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Remigiusz Kępka:

Witam serdecznie. Remigiusz Kępka, NSZZ RI „Solidarność”. Jestem z powiatu grójeckiego, czyli mocno sadowniczego, który aktualnie jak najbardziej ucierpiał przez tegoroczne przymrozki. Zresztą tak było również w poprzednich latach.

Dużo tematów było tutaj poruszonych. Myślę, że trzeba to już skonkludować. Konkluzja jest taka, że od kilku lat – pan przewodniczący wskazał, że od 4 lat – ciągle walczymy z ubezpieczeniami i nic się nie zmienia w tym temacie. Z ubezpieczeniami musimy coś zrobić, aby były dostępne i to jako ogólne ubezpieczenia, czyli od wszystkich klęsk, które mogą wystąpić w rolnictwie i w sadownictwie. To taki jeden temat.

Drugi temat. Jeśli chodzi o sadownictwo, to – z uwagi na wartość i nakłady na produkcję w przyszłym sezonie – trzeba je właśnie rozróżnić od innych branż rolniczych. Nakład w sadownictwie jest bardzo duży. Co z tego, że dzisiaj nie będziemy mieli owoców ani zbiorów, skoro i tak musimy ponieść bardzo duże nakłady, aby cokolwiek utrzymać do przyszłego roku, czyli żeby dalej prowadzić tę produkcję w roku następnym? Tutaj jest taki wniosek, aby dopłaty były jednak minimalnie na takim poziomie, jaki był przed 3 laty, czyli wartości kilkutyśne do hektara, a nie takie, jak to było w zeszłym roku, bo to nam na pewno nie pomoże. Inaczej nie będziemy w stanie odnowić i podtrzymać produkcji w przyszłym roku, bo jednak koszty są bardzo duże. To taka rzecz, że dopłaty muszą być w wyższej skali.

Tak, jeśli chodzi o rzeczy związane z gospodarką wodną, to tutaj jest najważniejsze, żeby to było uproszczone i żebyśmy mieli do wody dostęp chwilowy. To jest bardzo ważna sprawa, ponieważ jest to nam potrzebne w momentach bardzo newralgicznych. To rzeczy, które są krótkoterminowe, a nie długoterminowe. To jest też wniosek z naszej strony do Komisji, żeby uprościć całe procedury.

Myślę, że w sumie to zostało wyczerpane. Bardzo dużo tematów się powtarza. Jeśli byśmy się skupili na tych tematach, o których wszyscy mówili, a kiedykolwiek załatwili przynajmniej cztery tematy, to już byłoby bardzo dobrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Proszę państwa, to był ostatni głos strony społecznej, więc mam taką propozycję, która pewnie wywoła kontrowersje, ale proszę, żebyście ją zrozumieli. Możemy teraz albo oddać głos stronie rządowej, żeby się odniosła do tego, co strona społeczna mówiła, albo kontynuować debatę jako posłowie. Wtedy nie będziemy mieli odpowiedzi strony rządowej, bo po prostu nie zdążymy. O godzinie 15.00 zaczyna się tutaj wspólne posiedzenie.

Zwracam się do pań i panów posłów. Jutro na sali plenarnej w ramach informacji bieżącej jest punkt poświęcony w całości temu tematowi, gdzie każdy bez problemu będzie mógł się wypowiedzieć. Jest to też nagrywane. Każdy będzie mógł powiedzieć w swoim środowisku,

że w tej sprawie interweniował, co jest istotne, bo każdemu zależy, żeby interwencje poselskie były podejmowane ze strony różnych ośrodków politycznych. Proponuję więc, abyśmy nie kontynuowali już dyskusji jako posłowie, tylko oddali głos pani minister i stronie rządowej. Krótko tylko...

Jak rozumiem, jest wniosek przeciwny, tak?

Posel Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (PiS):

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę.

Posel Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (PiS):

Oczywiście nie chcę przedłużać tej dyskusji. Chciałbym, żeby rolnicy uzyskali odpowiedzi na pytania. Padło tu wiele różnych, sensownych postulatów. Tylko że, proszę państwa, naprawdę podstawowa rzecz, która powinna być dzisiaj załatwiona, jest taka, żeby ci, którzy siedzą na tej sali, wyjechali stąd z przekonaniem, że za chwilę pojawi się znacząca pomoc publiczna, przekraczająca – jak sądzę – przynajmniej 5 tys. zł/ha, żeby to było...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, to dajmy szansę pani minister, żeby o tym powiedziała.

Posel Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (PiS):

Panie pośle, ale słyszałem, co powiedziała pani minister. Pani minister powiedziała, że pod warunkiem, że zostanie z UE kilkanaście milionów euro z funduszu kryzysowego, w skali kraju będzie dysponowała funduszem w granicach 500 mln zł. Pan ma...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jaki pan ma wniosek formalny? Bo to jest punkt obejmujący wniosek formalny.

Posel Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (PiS):

Już kończę. Pan doskonale wie, że to jest po prostu na waciki.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Posel Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (PiS):

To jest po prostu na waciki. W związku z tym powinien być wniosek polskiego rządu o zgodę na pomoc publiczną i pieniądze z polskiego budżetu. Bez tego to będzie pomoc na otarcie łez. Mam nadzieję, że na tej sali padnie takie ustalenie. Nie chcę na ten temat dyskutować, ale uważam to za oczywistość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę bardzo. Pani minister, bardzo proszę o odpowiedzi na pytania, które się pojawiły w trakcie dyskusji.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, powiem w telegraficznym skrócie, bo wiem, że tam już czekają poszczególne osoby na kolejne posiedzenie Komisji.

Jeżeli mówimy tutaj o harmonogramie i o szacowaniu strat, to tak... Możemy powiedzieć, że mniej więcej do lipca powinniśmy dostać protokoły z szacowania strat. W sierpniu rozporządzenie UE dotyczące pomocy. Oczywiście, jeżeli chodzi o pomoc publiczną, tutaj jest taka możliwość. Tak naprawdę to rząd decyduje, jakie środki finansowe – oprócz tych europejskich – zostaną przekazane na te cele. Tylko musimy po pierwsze oszacować straty, by zobaczyć, jaka jest skala. Mówiliśmy o uprawach sadowniczych, ale nie tylko o nich, bo mówiliśmy też o zbożach. Musimy więc rozpoznać, jakie to uprawy i jakie straty, bo skala jest potężna. Przecież wszyscy o tym wiemy. Mamy tę świadomość. Jeżeli chodzi o rozporządzenie Rady Ministrów, to możemy państwu powiedzieć, że do września powinno być ono ogłoszone, a wtedy w październiku składanie wniosków odnośnie do udzielenia pomocy.

Natomiast w chwili obecnej nie jestem w stanie powiedzieć, ile będziemy dopłacać do hektara, bo to byłoby z mojej strony kłamstwo, gdybym powiedziała, że to będzie 5–6 tys. zł. Tak naprawdę obecnie nie wiemy, na jakim poziomie będą te straty i w jakich uprawach.

Jeżeli chodzi o sady, to wiemy, że są to uprawy kosztowne, a jeżeli chodzi o zboża, są to uprawy, na które trzeba ponieść mniej nakładów finansowych.

Pozwolą państwo, że do tego się odniesiemy. Oczywiście ze stroną społeczną jesteśmy w stałym kontakcie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pani minister, ale naprawdę bardzo szybko, dlatego że – jak widzimy – jest już wspólne posiedzenie Komisji.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Dobrze.

Jeżeli mówimy o pomocy nawozowej, to 19 maja – tak jak pani dyrektor wspomniała – będą wytyczne dotyczące nawozów. Wtedy będziemy się właśnie ustosunkowywać do konkretnej pomocy.

Szanowni państwo, jeżeli mówimy tutaj o pozostałych działaniach, to w kwestii ubezpieczeń potrzebna jest nam gruntowna debata, bo 3/4 naszego spotkania odnosiło się do ubezpieczeń upraw. Tak więc z panem przewodniczącym Mirosławem Maliszewskim ustaliliśmy, że w maju dojdzie do pierwszego spotkania strony społecznej, przedstawicieli rządu i Komisji w zakresie debaty na temat ubezpieczenia upraw rolnych, bo widzimy, że tu się dzieją rzeczy niepokojące. To powinien być zestaw naczyń wprost połączonych ze sobą, czyli ubezpieczenia z doraźną pomocą, bo pomoc doraźna nie załatwi sprawy.

To samo, jeżeli chodzi o urządzenia wodne, pozwolenia i deregulacje w tym kierunku. Uważam, że nie będzie lepiej, biorąc pod uwagę kryzys, bo co roku widzimy, że ten kryzys się pogłębia. Absolutnie więc, szanowni państwo, jesteśmy za tym.

Gdyby jeszcze potrzebowali państwo jakichkolwiek informacji, to jesteśmy do państwa dyspozycji. Możemy się też bezpośrednio kontaktować ze stroną społeczną.

Natomiast – tak jak pan przewodniczący powiedział – jutro jest debata na sali plenarnej. Dlatego też zapraszamy posłów na salę sejmową do zadawania pytań. Oczywiście minister rolnictwa i rozwoju wsi będzie jutro obecny. Pan Stefan Krajewski będzie odpowiadał na zadane pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Mam jeszcze pytanie do pana posła Dolaty. Czy chciałby pan teraz zabrać głos w tym punkcie, obejmującym sprawę bieżącą?

Posel Robert Telus (PiS):

Nie. To mam wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Wniosek formalny pana posła Telusa. Proszę.

Posel Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, zrezygnowaliśmy ze zwołania posiedzenia Komisji na nasz wniosek z art. 152, bo naprawdę byliśmy przekonani, że dzisiaj padną tu jakieś propozycje rozwiązań. Myśleliśmy, że pani minister przyjdzie i powie nam, że coś jest przygotowane, bo – tak jak pan powiedział – zwołanie obrad na ten temat ustaliło prezydium. Dlatego byliśmy przekonani, że padną tu jakieś propozycje. A nie padły nawet te propozycje, które były w zeszłym roku. W tamtym roku było 800 zł pomocy powyżej 70%. Za naszych czasów – jak już mówiłem – było 5 tys. zł/ha.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze. Jaki pan ma wniosek? Bo pan nie mówi nic o wniosku...

Posel Robert Telus (PiS):

Wniosek? Oczywiście. Ze względu na to, że w informacji nie ma żadnej treści, wniosek o odrzucenie tej informacji.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo panu dziękuję. Nie mówi mi to nic.

Posel Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, to jest nawet nie lekceważenie posłów, bo nie dopuścił nas pan do głosu, tylko to jest lekceważenie sadowników i rolników. Nie możemy na to pozwolić.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

No oczywiście... Może pan mówić, co pan chce. Mam kompletnie inne zdanie. Pan z tego próbuje robić politykę. To było pana celem od początku, z czego pan jest znany. Tak jak pan mnie atakuje, ja mam prawo panu to powiedzieć. Tego, co pan powiedział, sadownicy akurat nie oczekują.

Dobrze. Padł wniosek. Przystępujemy do głosowania. Proszę o przygotowanie kart do głosowania. Czy wszyscy się zalogowali do systemu? Nie mam sygnału, że nie. Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za wnioskiem pana posła Telusa o odrzucenie informacji? Proszę o naciśnięcie zielonego przycisku. Kto jest przeciw? Poproszę o naciśnięcie czerwonego przycisku. Kto się wstrzymał? Proszę o naciśnięcie żółtego przycisku.

Bardzo dziękuję. Zamykam głosowanie. Proszę o podanie wyników.

Głosowało 27 posłów. Za – 14, przeciw – 13, nikt się nie wstrzymał.

Stwierdzam, że Komisja odrzuciła informację.

Dziękuję. Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Pan poseł Zbigniew Dolata. Proszę bardzo.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Tak. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Korzystając z obecności pani minister, chciałbym zadać pytanie dotyczące nagłego odwołania prezesa spółki Hodowla Roślin Smolice (HR Smolice). Przez wiele lat prezesem był tam pan doktor Karol Marciniak, człowiek cieszący się niewątpliwym autorytetem w środowisku. Myślę, że wszyscy członkowie Komisji, łącznie z panem przewodniczącym, otrzymali apel podpisany przez środowisko naukowe. Wielu wybitnych profesorów, na czele z byłym dyrektorem Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych (COBORU), zwraca uwagę na zagrożenia, które płyną z tej decyzji kadrowej, właściwie niczym nieumotywowanej, bo...

Pani minister, może by pani minister została? Bardzo bym prosił.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Adam Nowak:

Będę odpowiadał. Proszę się nie gorączkować, bo to jest...

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Nie. Spokojnie. Jestem jeszcze na sali.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Na spokojnie niech pan kontynuuje, panie pośle. Niech się pan nie denerwuje.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Dobrze. To się uspokoiłem, że jest dwoje ministrów, którzy będą w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Środowisko jest więc zaniepokojone. Decyzja wydaje się tym dziwniejsza, że kilka dni po odwołaniu pana doktora z funkcji prezesa otrzymał on absolutorium. To jest dość dziwne. Jeśli do tego weźmiemy jeszcze pod uwagę inne zmiany kadrowe w spółkach hodowli roślin, chociażby w Małopolskiej Hodowli Roślin, gdzie prezesem został wieloletni wójt...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, widzi pan, że jest presja? Niech pan zapyta o to jedno odwołanie. Poprosimy o odpowiedź. Bardzo proszę, panie ministrze.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

W każdym razie zmiany w innych spółkach hodowli roślin to nie są zmiany na osoby merytoryczne, tylko – wydaje się – na osoby z klucza politycznego, więc w sytuacji takiej, że jest potężna...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle. Już to...

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Ale tylko ostatnie zdanie...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak. Proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jest potężna presja ze strony światowych koncernów działających w obszarze nasiennictwa. Mamy świetną spółkę HR Smolice, która skutecznie konkuruje z koncernami światowymi, jeśli chodzi o nasiennictwo kukurydzy. Mamy 40% w kukurydzy kiszonkowej...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, proszę o odpowiedź. Jedna minuta.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Poprosiłbym pana ministra o wyjaśnienie, dlaczego jest taka zmiana.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale mowa nie o kukurydzy kiszonkowej, tylko o odwołaniu. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Wsi Adam Nowak:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, decyzję w sprawie zmian kadrowych w spółce HR Smolice, wchodzącej w skład Grupy IHAR, podjęły odpowiednie organy właściciela. W tym przypadku była to rada nadzorcza w imieniu właściciela, którym jest Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie.

Natomiast jeśli chodzi o powody, dotyczyły one m.in. sytuacji finansowej tej spółki, wyniku finansowego za ostatni rok, jak też kwestii, które pan poruszył, choć tu rada nadzorcza i właściciel przedstawiali nieco inny pogląd co do relacji z podmiotami zagranicznymi i działań, które HR Smolice faktycznie podejmowała – jak pan poseł zauważył – głównie w obszarze produkcji materiału kwalifikowanego kukurydzy.

A co do Małopolskiej Hodowli Roślin, to chcę poinformować, że spółka ta nie należy... Nie leży to w kompetencjach ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Spółka jest częścią Krajowej Grupy Spożywczej, więc niestety – mimo najszczerzych chęci i dobrej woli – nie jestem w stanie panu posłowi na to pytanie odpowiedzieć.

Według mojej wiedzy były to jedyne zmiany kadrowe, które nastąpiły w hodowlach roślin wchodzących w skład grupy IHAR, czyli tych w pionie resortu rolnictwa i rozwoju wsi. Wiem, że w najbliższym czasie co do działań podjętych w HR Smolice będzie podana szczegółowa informacja, dotycząca m.in. planów inwestycyjnych, które HR Smolice podejmowała, jak i innych działań. Natomiast nie otrzymaliśmy jeszcze szczegółowej informacji od IHAR w Radzikowie. Jak ją otrzymamy, to zapewne pytania się powtórzą w przyszłości, więc będę mógł takiej informacji udzielić i panu posłowi, i wszystkim zainteresowanym państwu parlamentarzystom. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Na tym wyczerpaliśmy porządek obrad. Protokół będzie do przejrzania w sekretariacie Komisji.

Zamykam posiedzenie. Dziękuję państwu bardzo.